

GŁOS



NAUCZYCIELSKI

Rok XXVI

Nr 6

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Warszawa, dnia 15 marca 1947 roku

TREŚĆ: Ważna sprawa — Grzegorz Paszkiewicz. / Główne postulaty wychowawcze i ich realizacja — Maria Oszczepalska. / Nauczyciel na wsi — A. Kłmekiewicz. / Kolegium słowiańskie — Witold Witkowski. / Odcinek: Nauczycielskie koło przyjaźni — Andrzej Kryski. / Odgłosy: Kongres wszechsłowiański w Belgradzie (dok.) — St. Trojanowski. / Dyskutujemy. / Przegląd prasy — S. B. / Kronika. / Komunikaty. / Informacje i porady prawne — J. P. / Sprawy organizacyjne. / Notujemy. / Odpowiedzi redakcji.

W numerze dzisiejszym — poza materiałem informacyjnym — czytelnicy nasi zabierają głos i wyrażają swój stosunek do aktualnych zagadnień wychowawczych młodzieży, postawy mas nauczycielskich i problemu szkół wiejskich.

Ważna sprawa

Rzeczywistość polska, kształtująca się na tle dokonanej i odbywającej się w dalszym ciągu rewolucji społecznej, stawia nas w obliczu nowych zadań, nowych potrzeb i nowego układu wartości społecznych i moralnych w państwie. Na tle tej permanentnej rewolucji specjalnego znaczenia nabiera sprawa wychowania nowego pokolenia Polaków. Na jedno z pierwszych miejsc wysuwa się konieczność oparcia spraw wychowania młodzieży o taką ideologię, która pozwoliłaby na przeoranie w ciągu jednego pokolenia ugoru psychologii i ideologii polskiej i wyprostowanie kategorii myślowych naszych następców w kierunku na wskroś demokratycznym. Zdajemy bowiem sobie sprawę z tego, że nasze pokolenie w olbrzymiej większości tkwi psychicznie i duchowo w tradycjonalizmie romantyzmu mającego swe źródło w mentalności czysto kapitalistycznej, gdyż z kapitalizmu w prostej linii się wyprowadza. Poza tym wypadło nam żyć na przełomie dwóch zasadniczych okresów dziejowych: humanizmu i materializmu. Jest tedy rzeczą jasną, że przejście do epoki nowej nie jest łatwe, jest wręcz trudne i skomplikowane. Stąd nic dziwnego, że przedstawienie zarówno życia społeczno-politycznego, jak i osobistego na tory nowej rzeczywistości dziejowej nie odbywa się bezboleśnie i pociąga za sobą niejedną tragedię. Szczęśliwie się złożyło, że rewolucja społeczna w Polsce nie kosztowała większych ofiar. Jednakowoż zbyt liczne tragedie indywidualne, jak i przeszkody natury ogólnej z nich płynące tym bardziej nakazują zwrócić baczną uwagę na odcinek wychowania młodego pokolenia, aby mu oszczędzić zawodów i rozczarowań, które stały się udziałem naszej generacji.

Którędy prowadzi droga do celu?

Jest rzeczą znaną, że przejściowy program naukowy, wydany przez Ministerstwo Oświaty w należyтым stopniu, uwzględnia postulat wychowania nowego człowieka i obywatela. Przypuszczać należy, że mający się niebawem ukazać program stały te założenia ideologiczne jeszcze bardziej pogłębi. Ale na razie tylko tyle, życie jest życiem, w dodatku ileż to razy bywało w tej naszej Polsce i tak, że mówiąc słowami poety rosyjskiego, były sądzone nam zrywy szlachetne, nie danym ich treść wcielić w czyn. Innymi słowy, najpiękniejsze intencje naczelniej instytucji wychowawczej w państwie są niczym wobec trudności ich realizacji w życiu. Trzeba stwierdzić, że jeśli tę pracę odpowiedzialną w pierwszym rzędzie ma podjąć i poprowadzić nauczyciel polski, to również wypadnie stwierdzić, że część naszego nauczycielstwa nie jest do niej należyście przygotowana.

Czy wynikałoby z tego, że nauczycielstwo polskie nie dorosło do swego zadania jako najbardziej odpowiedzialny czynnik w ustroju prawdziwie demokratycznym? Ze nie znalazło się na poziomie, jakiego wymaga od niego zmieniona do gruntu rzeczywistość polska?

Bynajmniej. Trudno zaprzeczyć licznym faktom i dowodom, że nauczycielstwo polskie jest na wskroś demokratyczne i dojrzałe do swego zadania w demokracji ludowej. Wprawdzie mogą się zdarzyć takie lub inne odchylenia ideologiczne. Wprawdzie pewna część nauczycielstwa uległa dezorientacji wskutek szybko po sobie następujących przemian społecznych i politycznych. Ale niezaprzeczalnym faktem jest, że zarówno postawa ideologiczna mas nauczycielskich, jak również fakt, że w znacznej mierze rekrutuje się ono ze sfer ludowych i na ogół

mało ma wspólnego z tradycjonalizmem inteligencji mieszczańskiej dają rękojmę, że zadania, jakie stawia przed sobą demokracja ludowa na odcinku oświaty i wychowania, będą przez rzesze nauczycielskie przyjęte ze zrozumieniem i realizowane z entuzjazmem. Tylko, że trzeba te rzesze należycie zorganizować, Ująć w normy, aby uniknąć dezorientacji i zamieszania, i pokierować ramowo i ideologicznie. Trudno byłoby zgłębić całokształt tego zagadnienia w krótkim artykule prasowym lub usiłować wysunąć konkretne w tej materii projekty. Uczynić to mogłoby Ministerstwo Oświaty i Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Ograniczymy się w tym miejscu jedynie do próby ramowego ujęcia takiej organizacji. A więc, po pierwsze: zorganizowanie centralnego kursu ideologicznego, na który zostaliby powołani zdecydowani nauczyciele-demokraci celem przedyskutowania i uzgodnienia wytycznych ideowych

i programowych. Po wtóre, urządzenie szeregu kursów wakacyjnych w okręgach i powiatach, celem zapoznania szerszego ogółu pracowników oświatowych z wytycznymi ideowymi programów i sposobami realizacji tychże na poszczególnych szczeblach nauczania. I, po trzecie, stworzenie w powiatach stałej instytucji uświadamiającej przez powołanie nieurzędowego referenta i obciążenie porządku obrad konferencji rejonowych punktem: Sprawy ideologiczne w zakresie realizacji nowego programu.

I na zakończenie luźna, ale istotna uwaga. Jeśli państwowy kierunek wychowawczy nadaje szkole właściwe oblicze i nakłada na nią wielki i poważny obowiązek kształtowania światopoglądu przyszłych pokoleń, trzeba w pierwszym rzędzie zacząć od nauczyciela — od jego uświadomienia i uaktywnienia.

Grzegorz Paszkiewicz

Główne postulaty wychowawcze i ich realizacja

Sprawa oświaty po wojnie weszła wreszcie w drugiej połowie roku 1946 na forum międzynarodowe i to na jedno z miejsc czołowych, co jej się słusznie należało. We wszystkich państwach widzimy pod koniec roku 46 i na początku roku 47 tendencje zmierzające: ku poprawie bytu nauczycielskiego, ku troskliwemu zaopiekowaniu się młodzieżą, by mogła ona w stu procentach i bez żadnych przeszkód korzystać z dobrodziejstwa oświaty i ku zapewnieniu szkole pomyślnych warunków rozwoju.

Wszystkie dotychczasowe kongresy powojenne, interesujące się młodzieżą, nauczycielem, metodami wychowania, programem i przyszłością szkoły, jej miejscem w społeczeństwie i rzeczywistości powojennej, wysuwały trzy główne postulaty. Pierwszy to umieszczenie nauczyciela na właściwym szczeblu drabiny społecznej i materialnej, tak, by mógł on całą duszą i sercem oddać się sprawie krzewienia oświaty w kraju i by mógł przyczynić się do spełnienia drugiego postulatu, jakim jest wychowanie nowego człowieka; trzecim postulatem omawianym bezustannie na wszystkich zebraniach nauczycielskich, poczynawszy od rady pedagogicznej każdej szkoły, a skończywszy na Kongresie Europejskim Międzynarodowej Ligi Nowego Wychowania w Paryżu w sierpniu 1946 r. i Zjeździe UNESCO — Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Spraw Wychowania, Nauki i Kultury — w grudniu 46 r., również w Paryżu, jest przeprowadzenie skutecznej reformy szkolnej, która by zapewniła pełny i doskonały rozwój oświaty w całym kraju, zgodny z hasłami życia powojennego, wprowadzenie odpowiednich metod pracy wychowawczej, dostosowanie do psychiki dziecka powojennego i krzewienie idei przyjaźni i braterstwa międzynarodowego.

Rok 1947 przyniósł z sobą pierwsze „jaskółki” zamierzonych realizacji tych głównych postulatów, więc należy mu tylko życzyć, by w tych szlachetnych dążeniach i zamiarach wytrwał do końca, by urzeczywistnił w pełni, wciąż głoszone, a dotąd będące pustym dźwiękiem, hasła.

Nie ma dziś kraju, w którym by nie dyskutowano nad problemem wykształcenia i wychowania

nowego pokolenia oraz odrodzenia moralnego ludzkości po jednej z najstraszliwszych wojen, która przyniosła światu tyle ruiny materialnej i moralnej. Prasa całego świata omawia doniosłą rolę szkoły, która siłą rzeczy musi wziąć na swe barki główny trud pracy wychowawczej. A przecież szkoła to przede wszystkim nauczyciel i uczeń, więc też prasa interesuje się dużo w ostatnich miesiącach życiem nauczycielstwa i młodzieży szkolnej.

Pod tym względem na pierwszym miejscu stoi prasa francuska, która, bądź w poważnych artykułach, bądź w żartobliwych felietonach czy to nawet w anegdotach, odzwierciedla powojenne życie nauczyciela, broni jego praw i bierze w opiekę młodzież.

Tak więc prasa francuska upomina się o odpowiednią pensję i przydziały żywności dla nauczycielstwa. Gazeta „Libé-Soir” (Liberation) w jednym z artykułów, zaprawionych jak zwykle subtelną i ciętą ironią francuską, reprodukuje na zdjęciu — żeby nikt nie miał wątpliwości — dodatkowy bon żywnościowy dla nauczycieli zdających końcowy egzamin kwalifikacyjny i opowiada z humorem, jak to nauczyciel w trakcie pracy piśmiennej w sali egzaminacyjnej otrzymuje hojną rekompensatę za wysiłek wielu lat i tygodnia egzaminów, a mianowicie ów bon żywnościowy, pięknie wydrukowany, ale opiewający na... 100 gramów margaryny i nieco chleba.

Kandydaci do zawodu nauczycielskiego — mówi dziennik — widzicie, że myślą o was.

Gazety francuskie zgodnie podkreślają, że nauczyciel wkłada w swą pracę dużo poświęcenia i więcej trudów, niż wiele innych zawodów, a mimo to zarobki jego jeszcze nigdzie i nigdy dotąd nie były równoważnikiem pracy zużytej najpierw na zdobycie kwalifikacji, a potem na rozdawanie monety obiegowej swej wiedzy mózgom tak często opornym.

Jasnym jest, dowodzi „L'Université Libre”, że nauczyciele nie są ludźmi chciwymi, że, gdyby celem ich było wygodne życie i wzbogacenie się, nie szliby na uniwersytet w tym kierunku. Nauczycy-

cielstwu, podkreśla dziennik, nie brak poczucia obywatelskiego; godzi się ono chętnie na różne wyrzeczenia i poświęcenia, o ile te są potrzebne dla odbudowy i dobra kraju — nikt, tak jak nauczycielstwo nie potrafi cicho, potulnie i cierpliwie znosić biedy — ale pod warunkiem, że i wszyscy inni współobywatele będą dzielili ten los. Nauczyciel nie może patrzeć, jak jego nędza styka się z luksusem, nadmiernymi dochodami i bezwstydną rozrzutnością niektórych kategorii społecznych. Dziennik cytuje przykłady: np. w Deauville, kąpielisku morskim w Normandii, cena pokoju wynosi dziennie 1000 fr. i wszystkie hotele są zawsze przepełnione. Ci, co w nich mieszkają, wydają dziennie co najmniej 3000 franków. Dziennik zwraca się z apelem do Ministra Spraw Wewnętrznych, by przekonał się, jakie są źródła dochodów tych ludzi, czy i jakie są korzyści ich zajęć dla społeczeństwa i przypuszcza, że zapewne wiele dochodów zakanych i stale ukrywanych mogłoby wpłynąć do skarbu państwa na rzecz tych, którzy zasługują na odpowiednie wynagrodzenia.

Dzienniki omawiają też ucieczkę nauczycielstwa francuskiego do innych zawodów wskutek nędzy materialnej. Nauczyciel jest chętnie przyjmowany i mile widziany w innych zawodach.

— Nawet gramatycy i filozofowie — to „nawet“ jest interpretowane z humorem przez gazety — najbardziej przywiązani do swego zawodu i najbardziej oderwani od życia — stwierdza Minister Oświaty we Francji — znajdują łatwo zajęcie w innych dziedzinach życia opuszczając szkoły. Nauczyciel francuski, mając np. 8500 fr. miesięcznie, a liczną rodzinę do wyżywienia i ubrania, znużony i wyczerpany wiecznym borykaniem się z losem i narażeniem dzieci swych na głód, nie może nieraz oprzeć się możliwości zarabiania w przemyśle 30.000 do 40.000 fr. lub w charakterze kelnera 30.000 fr. miesięcznie.

Dzienniki przytaczają, w związku ze zmianą zawodu przez nauczycieli, popularne anegdoty paryskie, np. uczniowie rozwiązują na tarasie kawiarni zadanie matematyczne; ale czy to, że zadanie jest trudne, czy uczniowie niezbyt zdolni, dość, że móżą się na próżno. Ich dobra wola i chęci zasługują jednak na wynagrodzenie, przeto kelner kawiarni podchodzi w wolnej chwili do ich stolika i wyjaśnia zdumionym uczniom sposób rozwiązania. Zdziwienie uczniów jednak znika, gdy się dowiadują, że kelner ów, to były profesor matematyki w szkole średniej.

Gazety francuskie biją też na alarm, że nowych kandydatów do zawodu nauczycielskiego prawie nie ma i że szkoły po odpływie fachowców będą prowadzone przez siły niewykwalfikowane i nieodświeżone, co odbija się na poziomie kulturalnym kraju.

Interes nauczycielstwa w tym wypadku jest interesem narodowym — woła prasa za Ministrem Oświaty. Naegelen, który na Kongresie w Nancy w lipcu 1946 r. przestrzegł Francję przed groźącym jej niebezpieczeństwem katastrofy oświatowej.

Te apele Ministra Oświaty, Związku Nauczycielstwa Francuskiego i całej prasy nie pozostały bez echa. Rząd francuski wyłonił specjalną komisję celem opracowania należytego zaszeregowania i uposażenia nauczycielstwa, tzw. „reclassement“, biorąc

pod uwagę projekt opracowany przedtem przez wytrwale walczącą o byt nauczyciela „Fédération de l'Education Nationale“. Projekt ten przewiduje skalę płac od 100 tysięcy franków (minimum) do 450 tysięcy fr. (maximum), zależnie od stopnia kwalifikacji i przynależności do grupy. Projekt Ministerstwa Oświaty wysunął przede wszystkim „zrównanie“ nauczycielstwa z pewnymi innymi kategoriami urzędniczymi, głównie z wojskową.

Tak więc Francja wchodzi na szeroką drogę realizowania pierwszego postulatu pod hasłem „troška o nauczyciela“, głoszonego ostatnio przez wszystkie kraje.

Drugi postulat, którego treścią jest młodzież, a więc przyszłe społeczeństwo, zajmuje w równie silnym stopniu prasę francuską. Poważne artykuły, znanych pedagogów i psychologów francuskich omawiają psychikę młodzieży powojennej, wpływ wojny na jej charakter, stosunek do szkoły i starają się rozwiązać zasadnicze kwestie, dyskutują na następujące tematy: w jaki sposób uzdrowić dusze młodzieńcze skażone demoralizacją wojenną, która zostawiła w smutnym spadku zamięłowanie do nielegalnego handlu i pijaństwa, bunt przeciwko wszelkim przepisom szkolnym i społecznym, brak szacunku dla ludzi, nieufność do świata i utratę wiary w ideały ludzkie? Jak podejść do takiej duszy, często krnąbrnej, nawet cynicznej, na skutek przeżyć wojennych, opancerzonej lodem niechęci i skrytości? Jak wszczepić i utrwalić w umysłach i sercach młodzieży ideały wolności i pokoju? Jak wychować młodzież, by nie błądziła w swoim życiu i umiała wytrwale dążyć do jasno postawionego celu? Jak osiągnąć wyrobienie obywatelskie młodzieży francuskiej?

Wszystkie bowiem gazety stawiają na pierwszym planie obok wartości moralnych wyrobienie obywatelskie młodzieży.

„I faut á jeunesse une formation civique“ — dopomina się tygodnik „Les Etoiles“ wykazując na przykładach wojennych brak poczucia obywatelskiego, brak przygotowania moralnego do pełnienia funkcji politycznej i społecznej u dużej ilości młodzieży francuskiej, która wskutek tego błądziła niejednokrotnie i zesła w czasie wojny na manowce, z trudem wracając obecnie do życia normalnego. Jak ustosunkować się więc do tej młodzieży noszącej tak wybitne piętno wojny i okupacji?

W dyskusji ogólnej przeważa metoda serdeczności, dobroci i umiejętnego podejścia do młodzieży, opartego na odczuciu i zrozumieniu jej przeżyć. Nauczyciel musi być nie tylko pedagogiem, ale i psychologiem, a nawet i lekarzem, umiejącym dyskretnie, powoli a konsekwentnie i zdecydowanie leczyć chorą duszę. Musi też być przyjaciелеm mającym pełne zaufanie młodzieży oraz jej przewodnikiem duchowym. Taki nauczyciel osiągnie na pewno cel swej pracy. Metodą zaś kary i surowości, lodowatego dystansu nie da się wychować młodzieży powojennej.

Temat ten, tyżący metody wychowania młodzieży francuskiej i stosunku nauczyciela do ucznia, wszedł nawet do teatru francuskiego. Sztuką, która cieszy się w Paryżu niesłabnącym powodzeniem i nie schodzi z afisza teatru „Bouffes — Parisiens“ jest „J³“, która wprowadza nas w życie szkolne powojenne. Widzimy więc na scenie klasę złożoną ze starszych chłopców, mających wkrótce zasiąść do

matury. Jest to młodzież powojenna, a więc niekar-na, zepsuta, handlująca „au marché noir“, nie uznająca żadnego autorytetu ani rodzicielskiego, ani szkolnego. Nauczyciele muszą się często zmieniać, bo niesposób wytrzymać długo z taką rozhukaną, urządzającą „psie figle“, opuszczającą samowolnie lekcje, klasą. Dyrektor szkoły, człowiek energiczny, mądry, ale surowy i ostry, nie może zmienić tej sytuacji. Jego upomnienia, gniew, groźby i kary nie dają rezultatu, a przeciwnie pogarszają stan rzeczy. Nawet i własny syn dyrektora, znajdujący się w tej klasie, solidaryzuje się z kolegami i występuje z nimi razem przeciw wszelkim przepisom szkolnym.

I oto wtedy, gdy sytuacja staje się bez wyjścia, przychodzi młoda, energiczna (oczywiście ładna i elegancka, bo to przecież Paryż) nauczycielka, która stawia sobie za punkt ambicji „ujarzmienie“ klasy i opanowania trudnej sytuacji. Nauczycielka stosuje metodę serdeczności, dobroci i zaprzyjaźnienia się z klasą. Przeżywa wprawdzie niejedne przykrości zrazu, ale z dnia na dzień widać poprawę i dochodzi wreszcie do tego, że klasa zrywa z wojennymi nałogami, nie ucieka z lekcji, uczy się pilnie, nie myśli o złośliwych kawałach, a przeciwnie chce zrobić nawet jakąś przyjemność nauczycielce. W dniu jej imienin sala klasowa jest ubrana kwiatami, a na stoliku czekają prezenty: jest między nimi portret nauczycielki wykonany przez ucznia, jest też i tabliczka czekolady, otrzymana na kartkę żywnościową „J³“. Tak więc wpływ nauczycielki odmienił całą klasę i wprowadził ją na dobre tory.

Zmiana ta nie dokonała się oczywiście bez pewnych incydentów, niezbędnych w sztuce teatralnej, a mianowicie jeden z uczniów zakochał się tak w nauczycielce, że postanowił się z nią ożenić. W pewnym momencie, gdy nauczycielka jest sama

„J³“ oznacza kartkę żywnościową dla starszej młodzieży francuskiej; (J = jeunesse — młodzież). We Francji kartki żywnościowe są skrupulatnie podzielone według wieku.

Nauczycielskie Koło Przyjaźni

W Kutnej Horze, starym mieście górniczym, podczas pobytu delegacji polskiej zupełnie nieoczekiwanie żywiej zabiły serca ludzkie. Przewodniczący miejskiej rady narodowej w czasie wzajemnych prezentacji począł bystro przyglądać się jednemu z uczestników, znanemu historykowi krakowskiemu.

— Czy pan był w Dachau? — spytał. (Większość obecnych w bramie ratuszowej Polaków, profesorów i docentów krakowskich, przeszła przez niemieckie obozy koncentracyjne).

— Tak — odparł zapytany.

— Mów mi po imieniu! Jestem Józef — radośnie krzyknął Czech. Żywy burmistrz kutnohorski chwycił w ramiona zdumionego historyka i począł ścisnąć go serdecznie. Okazało się, iż gospodarz i polski gość podczas pobytu w Dachau „mieszkał“ w sąsiednich barakach. Za drutami niemieckiego piekła ludzie w pasiakach, ludzie — numery, nauczyli się prostej prawdy o życiu: cierpienie niweczy odległość od człowieka do człowieka. Wtedy, gdy nędzne resztki ludzkie podczas apelu wspierało jakieś inne ramię, nieważnym było, jak wołało się na owego człowieka: Pierre, Milan, Olaf, Wisarlon, Bedrzych czy Jan.

w klasie, uczeń odważa się wyznać jej swą miłość i niespodziewanie całuje ją. Dyrektor, wchodząc w tej właśnie chwili do klasy, miazdzy wzrokiem i słowem zaskoczoną nauczycielkę i wypowiada jej posadę; ale nauczycielka, choć jeszcze sama przerażona, broni swych przekonań, że każda metoda, każda droga jest dobra, o ile tylko doprowadzi do celu, tj. o ile potrafi uratować duszę młodzieży, wyciągnąć je ze zgnilizny wojennej i wpoić jej na powrót wiarę w ideały i uczucia ludzkie. Wprawdzie uczniowie się w niej zakochali, ale jednocześnie stali się porządnymi ludźmi, a to najważniejsze. Dyrektor daje się przekonać, srogi wyraz jego twarzy mięknie i pojawia się na niej po raz pierwszy uśmiech.

W ten sposób teatr francuski wziął w obronę stosowanie w szkole metody serdeczności i przyjaźni.

Oczywiście „J³“ jest sztuką typowo francuską, obfitującą w komiczne sytuacje, figle uczniowskie, dowcipne i cięte odpowiedzi uczniów, mające na celu zabawienie publiczności i wywołanie śmiechu, ale ukazuje ona niemniej doskonale charakter obecnej młodzieży i trudną rolę nauczycielstwa w szkole powojennej.

Ten niejako wyciąg — z kongresów nauczycielskich, prasy i teatru francuskiego — wykazuje nam, jak bardzo Francja interesuje się zagadnieniem wychowania młodego pokolenia, jak gorliwie zabiega o międzynarodowe porozumienie w tej sprawie, widząc jasno, że tylko drogą odpowiedniego wychowania, tylko drogą podwyższenia ogólnego poziomu oświaty i kultury w świecie da się osiągnąć realizację ideałów wolności, pokoju, ładu i międzynarodowego braterstwa.

Porównajmy powyższe postulaty i tematy dyskusji społeczeństwa francuskiego z naszymi w Polsce.

Maria Oszczepalska

Był też taki czas, kiedy gromady repatriantów wracali do kraju przez Czechy i gorącymi słowami wspominały postoje w Pilźnie i Pradze.

Wszystkie wydarzenia przeminęły, ale w tym człowieku, który je przeżył, pozostał jakiś ślad, jakieś wzruszenia, jakieś nowe pojęcia: poszerzyły się horyzonty myśli, wzbogaciły się serca i zmalała odległość od człowieka do człowieka, powstał nowy kapitał społeczny.

Są ludzie, którzy w sercach swoich noszą miłość do jakiegoś obcego kraju. Nie zawsze byli w owym kraju, nie zawsze zdołają uzasadnić swoje uczucia, w każdym jednak wypadku niezmiennie demonstrować żywą przyjaźń wobec wszystkiego, co pochodzi z kraju ich miłości. Spotkać ich można wszędzie, a najczęściej tam, gdzie życie ciszej i wolniej płynie, bez zadyszki, gdzie można znaleźć spokojny kąt i godzinę na pomyślenie o bliskim lub dalekim kraju, w którym wszystko jest piękne, nawet wtedy, gdy rzeczywistość jest inna, niż marzenie.

A jeśli przyjdzie list stamtąd, od owego przyjaciela, z którym w radosnej czy ciężkiej chwili było się razem? To nie jest jakiś Serb czy Chorwat, skądś, z daleka, bowiem dobrze wiem, iż to mój przyjaciel, Marko, żywy człowiek o czarnych, lśniących oczach i czarnej, kędzierzawej czuprynie. Pamiętam dobrze ową chwilę, gdy Marko uczył się wiersza Konopnickiej. Dzisiaj mówi po polsku. Pamięć przywodzi szereg wydarzeń. Wtedy rodzi się pragnienie: uścisnąć dłoń przyjaciela i spytać go, jak urządził sobie nowe życie.

Nauczyciel na wsi

Wszyscy jesteśmy świadkami odpływu sił nauczycielskich ze wsi do miasta z krzywdą oczywistą dla wsi. Wieś obecnie w większości wypadków posiada szkoły o 1 nauczyciela, a wiele miejscowości (punktów szkolnych) nie posiada nauki, gdyż brak jest nauczycieli. Z wielu wsi, w których znaleźli się już nauczyciele w okresie powojennym, odpływają oni do miasta. Wieś zostaje pozostawiona sama sobie i jakoś nikt nie potrafi zaradzić temu stanowi rzeczy. Władze szkolne są bezradne wobec ucieczki nauczycieli do miast, wieś stara się o nauczyciela na swoją rękę, lecz nie zawsze jej to się udaje. Jakże nierealnie wyglądają wobec tego stanu rzeczy głoszone hasła o upowszechnieniu oświaty i kultury.

Nadszedł już chyba czas na to, aby czynniki kompetentne zastanowiły się poważnie nad tym zjawiskiem, zanalizowały je i znalazły środki zaradcze.

Gdybyśmy zechcieli wniknąć w przyczyny, które powodują to, że miasta nasze nie odczuwają braku sił nauczycielskich, a na wsi coraz częściej szkoły zamykają swe podwoje przed dziećmi, to znaleźlibyśmy niewątpliwie szereg przyczyn.

Wyda mi się, że wśród tego łańcucha przyczyn powodujących ucieczkę nauczycieli ze wsi do miast na czoło wysuwają się:

- 1) chęć kształcenia własnych dzieci,
- 2) chęć zdobycia wykształcenia na poziomie uniwersyteckim,
- 3) brak ekwiwalentu za pracę na wsi.

Rozpatrzmy kolejno te przyczyny i postaramy się wskazać środki zaradcze.

Wśród nauczycieli szkół powszechnych w obecnym okresie znaczną przewagę stanowią nauczyciele w średnim wieku posiadający dzieci w wieku, w którym należy je kształcić w szkole średniej. W obecnych warunkach powojennych, przy uposażeniu nawet zwiększonym od 1 lutego, nauczyciel pracujący na wsi nie jest w stanie i możliwości utrzy-

mania dziecka swego w mieście na stacji, gdyż koszt takiego utrzymania sięga 4.000 zł, co oczywiście przekracza możliwości finansowe. Rzecz jasna, że mając dwoje lub troje dzieci nauczyciel pracujący na wsi zmuszony jest pozbawić swe dziecko prawa do nauki. Rozbudowana sieć burs i internatów mogłaby temu stanowi zaradzić, lecz tu należałoby nauczycielom pracującym na wsi przyjsz z faktyczną i realną pomocą przyznając im na okres nauki dziecka w mieście dodatek, który równałby się kosztom rzeczywistego utrzymania dziecka w bursie czy na stacji prywatnej w okresie przejściowym. Sądzę, że budżet Ministerstwa Oświaty winien być na tym odcinku poparty przez budżet Ministerstwa Rolnictwa. Bez oświaty ogólnej, bez szkoły podstawowej na wsi trudno myśleć nam będzie o oświacie rolniczej. A oświaty ogólnej na wsi bez nauczyciela nie osiągniemy. Ministerstwo Rolnictwa, które w obecnym okresie dość duże sumy prelinuje na utrzymanie personelu nauczycielskiego w szkołach rolniczych, w których brak uczniów, bardziej celowo, z pożytkiem dla wsi i rolnictwa, wyda te pieniądze przeznaczając część ich na utrzymanie dzieci nauczycieli wiejskich w mieście w okresie ich kształcenia. Nauczyciel szkoły powszechnej zresztą, o ile z wsią jest ściśle związany, daleko więcej robi dla podniesienia rolnictwa w tym czasie, niż szkoły rolnicze bez uczniów. Zresztą znaleźć fundusze na powyższy cel można z tych czy innych źródeł, w każdym jednak razie rozwiązanie tego problemu zatrzyma część nauczycieli na wsi.

Druga kategoria nauczycieli, to nauczyciele młodzi lub w wieku średnim, którzy postanowili przenieść się do miast uniwersyteckich, aby tam umożliwić sobie ukończenie studiów.

Jest rzeczą oczywistą, że tylko nieznaczna część nauczycieli studiujących na uniwersytetach wróci do zawodu nauczycielskiego, większą część wchłona inne zawody. Wyda mi się, że w okresie przej-

Przychodzą do ludzi wspomnienia. Wtedy widzi się owego młodego nauczyciela z miasteczka pod Tulużą i pamięta się nieomal każde słowo z rozmowy w pobliżu starego kościoła. Niekiedy zapada postanowienie jasne i pewne: pojadę, odwiedzę. Oczywiście decyzja, rodzi się pomysł. A dzień jutrzejszy przyniesie ranek stroskany i cienie wieczornego zmęczenia. Ponad polami i osiedlami płyną wołania przyjaciół.

Przy Zarządzie Głównym Z.N.P. powstały centralne nauczycielskie koła przyjaźni. Stanowią one terenowe ogniwa Towarzystw Przyjaźni. W chwili obecnej istnieją następujące koła: 1) koło nauczycielskie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej; 2) koło nauczycielskie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej; 3) koło nauczycielskie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej; 4) koło nauczycielskie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej. W stadium organizacji znajduje się koło nauczycielskie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej i koło nauczycielskie Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego.

Celem nauczycielskich kół przyjaźni jest organizowanie tych wszystkich Koleżanek i Kolegów, którzy interesują się lub pragną zainteresować się Bułgarią, Związkiem Radzieckim, Jugosławią, Czechosłowacją, Francją i Szwecją. W terminie „interesują się lub pragną zainteresować się” zawiera się nie tylko postawa poznawcza czy zespół pozytywnych odczuć, ale i w równej mierze czynnik woli, gdyż podpisanie

deklaracji o przystąpieniu do nauczycielskiego koła przyjaźni jest równocześnie zapewnieniem ze strony wypełniającego, iż brać będzie czynny udział w pracach nad zbliżeniem kulturalnym. Jest rzeczą oczywistą, iż treścią tej naszej pracy będzie zazwyczaj szkoła i nauczyciel. Stanowisko to nie wyklucza innych zainteresowań.

Program działalności nauczycielskich kół przyjaźni winien obejmować następujące sprawy: a) poznanie struktury ustrojowej szkolnictwa, kwestie programowe, życie szkoły, organizacje młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, organizację i działalność związków nauczycielskich; b) kulturę i dzieje kraju oraz jego życie gospodarcze; c) zaznajamianie uczniów i swego środowiska społecznego z zagadnieniami wymienionymi w punkcie b) oraz krzewienie idei zbliżenia kulturalnego; d) nawiązywanie kontaktów osobistych przez korespondencję; e) organizowanie wycieczek i wspólnych obozów czy kolonii wakacyjnych dla nauczycielstwa i młodzieży, bowiem statuty Towarzystw przewidują możliwość organizowania kół młodzieży.

Rejestr przytoczony nie wyczerpuje ani zasobu zagadnień, ani różnorodności form pracy. Nauczycielskie koła przyjaźni podlegają organizacyjnie komórkom terenowym poszczególnych Towarzystw, ale i równocześnie wchodzą w pewien kontakt organizacyjny z centralnymi nauczycielskimi kołami przyjaźni przy Zarządzie Głównym, skąd otrzymują instrukcje, materiały informacyjne, prelegentów. Tam, gdzie istnieje aparat organizacyjny Towarzystwa, koła nauczycielskie nawiązują z nim łączność organizacyjną (opła-

ściowym można byłoby utrzymać tych ludzi na wsi z pożytkiem dla szkoły, dla wsi. Lecz należy tym nauczycielom i innym zresztą umożliwić ukończenie szkoły wyższej systemem samokształceniowo-korespondencyjnym.

Nie wiem, dlaczego Zarząd Główny Z.N.P., prowadzący tym systemem Instytut Pedagogiczny, nie oprze go o uniwersytet warszawski czy krakowski, czy też dlaczego nasze wyższe uczelnie nie pomyślą o umożliwieniu zdobycia wykształcenia tą drogą masom nauczycielskim? Rozumiem, że niewątpliwie zrodzą się różne trudności przy organizowaniu uniwersytetu korespondencyjnego - samokształceniowego, lecz nie są to chyba rzeczy nowe w innych krajach. Dlaczego nikt się nie pokusi o stworzenie tego rodzaju uniwersytetu kształcącego kadry nauczycieli w najbardziej zapadłych zakątkach naszego kraju. Wydaje mi się, że zamiast organizowania różnego rodzaju kursów mniej lub więcej udatnych, a nie dających nauczycielowi korzyści realnej, należy zorganizować, bodajby jedną tego rodzaju placówkę samokształceniową na poziomie wyższym. Zaznaczam, że nie chodzi tu o Wyższe Kursy Nauczycielskie czy Instytuty, lecz wyraźnie o uniwersytet.

Idąc po tej drodze zatrzymalibyśmy w zawodzie nauczycielskim na wsi w okresie przejściowym cały szereg wartościowych nauczycieli i jednocześnie umożliwilibyśmy nauczycielom pracującym na wsi, którzy nie myślą wsi opuścić, ukończenie studiów wyższych. Jakże wydziały miałyby być zorganizowane w tak pomyślanym uniwersytecie, to już jest rzeczą tych, którzy podjęliby się zorganizowania takiej szkoły. Sądzę, że obecnie, gdy w Związku Nauczycielstwa Polskiego znaleźli się profesory wyższych uczelni, zorganizowanie tak pomyślanej placówki nie powinno napotykać na trudności.

I jest wreszcie jeszcze jedna przyczyna niemniej ważna, która powoduje odpływ nauczycieli ze wsi do miasta. Nauczyciel na wsi w obecnych powojennych warunkach pozbawiony jest radia, gazet i czasopism. Wydatki na ten cel nie mieszczą się w normalnym budżecie nauczyciela na wsi. Książka jest również niedostępna, gdyż brak nam jeszcze rozbudowanej sieci bibliotek, a kupno książki nie jest zakrojone na kieszeń nauczyciela. Tak więc nauczyciel na wsi zamiast być świecznikiem dla swego środowiska, skazany jest na otrzymywanie wiadomości ze świata przy okazji zetknięcia się z najbliższym miastem. Teatr, kino, biblioteka, czytelnia, to dla nauczyciela pracującego na wsi rzeczy zakazane.

Czyż dziwić się więc możemy, że nauczyciel ucieka ze wsi do miasta?

Lecz wydaje mi się, że można by zaradzić temu stanowi rzeczy przez wprowadzenie specjalnego dodatku „wiejskiego”, który by umożliwił nauczycielowi zetknięcie się z teatrem, kinem, umożliwił mu zaprenumerowanie gazety, czasopisma, tak aby siedząc na wsi, nie odczuwał tego, że jest pokrzywdzonym w stosunku do swego kolegi pracującego w mieście.

Myślę, że Samopomoc Chłopska czy inna jakaś instytucja winna zainteresować się tym stanem rzeczy i znaleźć fundusze na dodatek do poborów służbowych nauczyciela na wsi.

Niewątpliwie wysunięte myśli nie wyczerpują powyższego zagadnienia, lecz zwracają uwagę na to, że z takim stanem, jaki się wytworzył, należy skończyć zarówno dla dobra wsi polskiej, jak i państwa naszego.

A. Klimkiewicz

„Nigdy by Polakom broń ich nieprzyjaciół straszną nie była, gdyby sami pomiędzy sobą zgodni, znali swą siłę, całej tej siły użyć umieli; nigdy by, mówią, orężem Polaków pokonać nie można, gdyby chytry nieprzyjaciół przewrotnością, zdrada i podstępami nie zniszczył ich chęci i sposobów odporu”.

Tadeusz Kościuszko: „Uniwiersał polaniecki”.

canie składek, legitymacje członkowskie, udział w tworzeniu i realizowaniu planu pracy); jeśli Towarzystwo ma tylko Zarząd Główny, wówczas centralne koło nauczycielskie spełnia rolę czynnika nadrzędnego organizacyjnie.

Spośród istniejących Towarzystw jedynie Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ma rozbudowaną sieć komórek terenowych (zarządy wojewódzkie i powiatowe, koła lokalne). Nauczycielskie koło przyjaźni może powstać wówczas, gdy zbierze się przynajmniej 10 członków założycieli. Na zebraniu organizacyjnym należy powołać zarząd złożony z 5 osób (prezes, w-przes, sekretarz, skarbnik, członek zarządu) i trzyosobową komisję rewizyjną. Wybrany zarząd zgłasza w komórce lokalnej, a w braku jej w Zarządzie Głównym Towarzystwa, fakt powstania koła, przesyła listę członków, ich deklaracje, skład władz koła oraz plan pracy. To samo obowiązuje zarząd koła w stosunku do centralnego koła nauczycielskiego. Członkowie koła otrzymują wydawnictwa Towarzystwa.

Bardzo ważnym rodzajem pracy kół będą wycieczki. Trudnością gospodarze (sprawy dewizowe) bardzo utrudniają organizowanie wycieczek zbiorowych, pozostają jednak inne możliwości, w niewielkim stopniu spopularyzowane, a mianowicie: wymiana indywidualna. Poprzedzać ją musi korespondencja. Przykładowo sprawa przedstawia się następująco: koleżanka (kolega) jest członkiem nauczycielskiego koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej i pra-

gnie spędzić wakacje w Jugosławii. Za pośrednictwem koła centralnego nawiązuje kontakt korespondencyjny z nauczycielem w Jugosławii i zaprasza go na 2 lub 3 tygodnie wakacyjne do siebie, na następne zaś wakacje jedzie do Jugosławii. Centralne koło będzie pośredniczyć w uzyskaniu paszportu, zagranicznego i wiz. Goście nasi pozostawać będą w ewidencji koła centralnego, wyjeżdżający zaś Polacy znajdą się pod opieką związku nauczycielskiego kraju przebywania.

W stosunku do Czechosłowacji istnieje możliwość wymiany w ramach czasów i centralne koło nauczycielskie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej w miarę napiływania zgłoszeń poczyni odpowiednie kroki w kierunku zrealizowania wymiany kolegów polskich z kolegami czechosłowackimi. Z informacji powyższych wynika, że członkowie nauczycielskich kół przyjaźni będą mieli możność poznania wybranego kraju, krzewienia idei zbliżenia kulturalnego z tym krajem oraz dużą łatwość w organizowaniu wycieczki zbiorowej lub indywidualnej.

Podkreślić trzeba, iż centralne koła będą organizowały wycieczki grupowe i osób pojedynczych tylko dla członków Towarzystw. Przypuszczać należy, iż podjęta akcja organizowania nauczycielskich kół przyjaźni znajdzie wśród Koleżanek i Kolegów szeroki oddźwięk. Adres centralnych kół nauczycielskich jest następujący: Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8, Zarząd Główny Z.N.P., centralne koło nauczycielskie Towarzystwa Przyjaźni Polsko- (wymienić).

Andrzej Kryski

Kolegium Słowiańskie Z. N. P.

Rosnące wśród nauczycielstwa polskiego zainteresowanie sprawami kultury narodów słowiańskich skłoniło Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego do powołania instytucji oświatowej p. n. Kolegium Słowiańskie Związku Nauczycielstwa Polskiego. Jak sama nazwa wskazuje, placówka nowopowstała ma na celu zaznajomienie nauczycielstwa z zagadnieniami słowiańskimi. Statut Kolegium Słowiańskiego Z. N. P. w § 1 tak określa cele instytucji: „Zadaniem Kolegium Słowiańskiego jest:

- a) nauczanie języków słowiańskich;
- b) upowszechnianie wiedzy o narodach słowiańskich;
- c) krzewienie idei zbliżenia kulturalnego narodów słowiańskich”.

Struktura organizacyjna instytucji przedstawia się następująco: w ramach Kolegium tworzy się 5 sekcji, a mianowicie: bułgarską, czechosłowacką, jugosłowiańską, polską, rosyjską. Program każdej sekcji obejmuje naukę języka, historię literatury, historię, geografę gospodarczą, kulturę ludową, życie współczesne narodów słowiańskich, sylwetki wybitnych Słowian, zagadnienia ludnościowe w krajach słowiańskich itd.

Nauczanie prowadzone będzie sposobem korespondencyjnym. Ponadto w czasie wakacji letnich odbywać się będą kursy żywego słowa. Przewiduje się, iż słuchacze poszczególnych sekcji będą mogli spędzić dwa miesiące w tym kraju słowiańskim, którego język „studiują”.

Pierwszy kurs żywego słowa odbędzie się w lipcu bieżącego roku. Istnieje nadzieja, iż wezmą w nim udział nauczyciele z różnych krajów słowiańskich.

Trudności gospodarcze w dużym stopniu ograniczają dzisiaj zakres działania Kolegium, lecz w miarę poprawy stosunków gospodarczych akcja Kolegium stanie się pełniejsza.

Kurs korespondencyjny, poprzedzający kurs żywego słowa, rozpoczyna się 1 kwietnia br. Do tego terminu przyjmuje się zgłoszenia kandydatów. Ilość słuchaczy poszczególnych sekcji jest ograniczona i dlatego zapisy przyjmowane będą według kolejności zgłoszeń.

Przy zapisie należy podać imię i nazwisko, typ szkoły, adres, przynależność do ogniska, sekcję wybraną. Zgłoszenia kierować do Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego (Kolegium Słowiańskie). Osoby przyjęte otrzymają statut Kolegium i szczegółowe instrukcje o toku studiów. Opłata za skrypty i wypożyczanie podręczników skalkulowana jest bardzo nisko.

Wspomniany kurs żywego słowa odbędzie się w lipcu br. w Sopotach. Czas trwania kursu obliczony jest na 4 tygodnie. Czynione są starania, aby pobyt na kursie można było pomieścić w ramach wczasów.

Słuchacze poszczególnych sekcji będą otrzymywać czasopisma, ponadto korzystać będą w pierwszym rzędzie z wszelkich okazji wyjazdów do interesujących ich krajów.

Kolegium Słowiańskie poza wykładami przewiduje w planach swej pracy kolonie stałe i obozy wędrownie. Na czas najbliższych wakacji letnich przewiduje się udział nauczycielstwa polskiego w obozach wypoczynkowych nauczycielstwa czechosłowackiego.

Witold Witkowski



Kongres Wszechsłowiański w Belgradzie

Dokończenie

III. ZADANIA ORGANIZACJI SŁOWIAŃSKICH

Pierwszy Kongres Wszechsłowiański odbył się w sierpniu 1940 r. w Moskwie. Tamże pracował wyłoniony przez Kongres Komitet Wszechsłowiański. W czasie wojny zwoływany był Kongres jeszcze dwukrotnie. W r. 1942 zaczęło wychodzić czasopismo „Słowianie”, redagowane w języku rosyjskim. Jedną z głównych prac patriotów narodowych słowiańskich w czasie wojny było organizowanie jednostek wojskowych na terenie Związku Radzieckiego. W ten sposób na polu walki ze wspólnym wrogiem powstało pomiędzy Słowianami braterstwo broni, którego idea rozprzestrzeniła się na postępowe koła emigracji słowiańskiej w Anglii, w Ameryce i w innych częściach świata. Jakież są zadania organizacji słowiańskich w czasie pokoju?

Ogromne jest znaczenie zwycięstwa nad hitleryzmem dla postępu. Związane przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim poszczególne państwa słowiańskie w szybkim tempie odbudowują swoją gospodarkę. Na ten pokojowy rozwój Słowian szczególnie patrzą z zawiścią koła reakcji międzynarodowej z Churchillem na czele. Niezadowoleni są, że nie mogą już używać narodów słowiańskich jako narzędzia w międzynarodowych rozgrywkach imperialistycznych. Wichrzą i przygotowują nową wojnę. Zapominają już o tym, co to jest faszyzm. Nie chcą pamiętać o Oświęcimiu i Majdankach. Zadaniem organizacji słowiańskich jest zwalczanie faszyzmu i jego kłamstw i oszczerstw, rozpowszechnianych w prasie

o Związku Radzieckim i krajach słowiańskich, mobilizowanie opinii świata postępowego przeciwko wicherzycielom pokoju międzynarodowego, zacieśnianie węzłów przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i wzajemnie pomiędzy sobą.

Organizacje słowiańskie winny walczyć z wszelkiego rodzaju próbami kół imperialistycznych regulowania stosunków międzynarodowych kosztem krzywdy narodów słowiańskich, przez frymarczenie ziemi słowiańską (jak np.: sprawa Triestu i Krainy Julijskiej), z próbami szantażu stosowanego przez te koła wobec państw słowiańskich, z próbami nacisku wywieranego przy pomocy różnych środków, jak: utrzymywanie band reakcyjnych na terytoriach sobie podległych (np. Andersa), zatrzymywanie mienia (np. zatrzymanie przez Anglię statków i złota, stanowiących bezsporną własność państwa polskiego) itp.

Narody słowiańskie winny rozszerzać zakres wzajemnej współpracy gospodarczej oraz współpracy ze Związkiem Radzieckim, który wielokrotnie dawał dowody swej życzliwości dla narodów słowiańskich. Przypomnijmy słowa Stalina wypowiedziane w rozmowie z gen. Spychalskim: „Polska winna być silnym, niezależnym państwem demokratycznym. Powinna mieć silną armię, którą łącznie z zaprzyjaźnioną Armią Czerwoną stałaby na straży demokracji, bezpieczeństwa i pokoju. Takiej Polsce Związek Radziecki jest gotów zawsze udzielić pomocy”. Związek Radziecki zrzekł się należności za broń dostarczoną swoim sojusznikom słowiańskim w czasie wojny itp.

Następną grupą ważnych zadań organizacji słowiańskich jest utrwalenie kulturalnych związków pomiędzy narodami słowiańskimi. Z referatów na Kongresie widać, że: a) kultura narodów słowiańskich ma cechy wspólne i b) jest ona żywotną i postępową. Przed pokoleniem współczesnych uczonych stałe historyczne zadanie odbudowy zniszczonej przez wroga kultury narodu. Mają oni oczyścić kulturę narodową z naleciałości faszystowskich, mają oni zwalczać oszczerstwa o Związku Radzieckim. Inteligencja słowiańska ma do wykonania wielkie zadanie: „winna ona wychowywać swoje narody w duchu wzajemnego zrozumienia i szacunku”. (Stalin w rozmowie z gen. Spychalskim). Teraz dopiero otwiera się przed Słowianami era rozkwitu i niebywałego rozwoju. Organizacje, związki, zrzeszenia i instytucje słowiańskie winny aktywnie pracować nad realizacją międzysłowiańskiej współpracy kulturalnej.

W związku z nowymi warunkami, w jakich żyją narody słowiańskie zachodzi konieczność przeglądu i rewizji planów i programów pracy istniejących słowiańskich organizacji i instytucji kulturalnych i dostosowanie ich do obecnych, zmienionych warunków bytu narodowego. Instytucje te były zakładane i pracowały w okresie panowania reżimu faszystowskiego lub faszyzującego i dlatego usunięcie tych naleciałości jest jednym z ważnych zadań słowiańskich demokratów. Organem koordynującym inicjatywę i wnioski w zakresie międzysłowiańskiej współpracy kulturalnej winny być narodowe komitety słowiańskie. W pracy tej należy uwzględnić osobliwości narodowe krajów.

Podtrzymywanie związków kulturalnych z naszą postępową słowiańską emigracją jest rzeczą konieczną. „Stanowi ona ogniwo w przyjaźni narodów słowiańskich z demokratycznymi narodami świata”.

Kongres i narodowe Komitety Słowiańskie winny dążyć do wzmacniania związków pomiędzy narodami słowiańskimi, łączących je w jedną rodzinę słowiańską zgodnie pracującą w czasie pokoju, podobnie, jak w czasie wojny wspólnie walczyły przeciw temu samemu wrogowi. Doświadczenia historyczne, miliony ofiar w ludziach, kolosalne straty materialne poniesione przez narody słowiańskie nie mogą pójść na marne, a piekło na ziemi, które zgotowali Słowianom faszyci czasu wojny, nie może się więcej powtórzyć. W pracy pokojowej Słowianie winni stale pamiętać o winowajcach swoich cierpień i zwalczać resztki faszyzmu tak długo, dopóki nie zniknie z powierzchni ziemi. Ruch słowiański winien wzmocnić braterskie współzycie narodów słowiańskich pomiędzy sobą, a w szczególności ze Związkiem Radzieckim, zacieśnić ich wzajemną współpracę, zmierzającą do obrony pokoju i utrwalenia demokracji.

Zrozumiałe i bliskie są dla nas, Polaków, te hasła. Wzięte są one jak gdyby z naszej ojczyznej problematyki politycznej, z naszego świeżego doświadczenia, z naszego aktualnego trudu i znoju, z jakim budujemy nowe, lepsze formy życia w naszym państwie. Pragniemy pokoju, tego niezbędnego warunku odrodzenia z popiołów naszej gospodarki, naszej kultury i realizacji demokratycznych zasad naszego życia narodowego. Żyjemy w sojuszu i przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego i Jugosławii, wyciągnęliśmy rękę do zgody i przyjaźni z bratnią Czechosłowacją. Cały świat słowiański z wielką życzliwością śledzi nasz gigantyczny trud i wysiłek nad zainicjowaniem i zagospodarowaniem Ziemi Odzyskanych, ziem, które uważa nie tylko za nasze, lecz i za swoje granice. Zważmy: nie tylko 24 miliony Polaków, lecz 250 milionów Słowian manifestuje wobec całego świata, że granice polskie na Odrze i Nysie są bezsporne, że postanowienia Konferencji poczdamskiej w tej sprawie są ostateczne. Uczucie radosnej dumy rozpięta pierś każdego prawdziwego Polaka, gdy sobie uświadamia ten fakt solidarności ludów słowiańskich. Lecz obecność nasza w rodzinie słowiańskiej nie może się ograniczać do biernego w niej uczestnictwa. Cały naród musi zrozumieć doniosłość tego faktu, jakim jest solidarność słowiańska i pracować nad pogłębieniem poczu-

cia wspólnoty i braterstwa narodów słowiańskich. Praca w tym kierunku winna stać się kardynalnym postulatem programowym naszego wychowania politycznego, gospodarczego i kulturalnego, winna stać się codziennym chlebem każdego dziecka polskiego w szkole, każdego młodzieńca w kołach naukowych i organizacjach ideowo-wychowawczych, każdego dorosłego w organizacjach politycznych, zawodowych i kulturalnych. Propaganda wspólnoty i solidarności słowiańskiej winna wejść jako stała i obowiązkowa pozycja programowa naszego Komitetu Słowiańskiego i jego kół szkolnych i młodzieżowych, naszej pracy kulturalno-oświatowej. Braterstwo i przyjaźń narodów słowiańskich winny być pogłębiane przez naukę, propagowane przez radio, prasę i sztukę. W tej pracy nie możemy zostać w tyle za Jugosławianami, którzy budując swoją Republikę Federacyjną, złożoną z 5 państw słowiańskich współzyczących ze sobą na zasadzie równorzędności i braterstwa — okazali się mistrzami w praktycznym realizowaniu hasła Kongresu Wszechsłowiańskiego w Belgradzie. Braterstwo Słowian jest dla każdego Jugosłowianina sprawą najbardziej osobistą. Mielśmy możliwość przekonać się o tym zarówno w Belgradzie, jak i w Zagrzebiu, Lublanie oraz na licznych pośrednich stacjach, leżących na trasie łączącej wymienione miasta. Serdeczność i żywiołowość, z jaką manifestowały masy ludu serbskiego, chorwackiego i słoweńskiego swoją przyjaźń i sympatię dla delegatów Kongresu, jednocześnie wzruszały i zdumiewały swoją siłą i bezpośredniością.

Ostatnim aktem Kongresu było uroczyste złożenie hołdu prochom ofiar, pomordowanych przez siepaczy hitlerowskich w obozie koncentracyjnym we wsi Begunie w Sławonii. Na tle cudnej panoramy Alp Julijskich w dolinie górskiej założyli gestapowcy obóz koncentracyjny, w którym pozabawili życia kilkadziesiąt tysięcy niewinnych Słoweńców, internowanych tu w charakterze zakładników. Kilka mogił zbiorowych, kilkadziesiąt mogił pojedynczych, ciała pozostałych ofiar — niezidentyfikowane lub spalone. Do stojących pośrodku cmentarza z odkrytymi głowami delegatów Kongresu przemówił delegat sowiecki, Baranow, w sposób następujący:

„Znajdujemy się na ziemi świętej, na ziemi, która prześiakięta jest krwią naszych braci i siostr, znajdujemy się nad mogiłami, w których pogrzebani są najwięksi ludzie, bojownicy o wolność i szczęście ludzkości. Kongres Słowiański uznał braterstwo i jedność narodów słowiańskich za swoje główne i podstawowe hasło. Dla tej idei, za braterstwo, za jedność, za szczęście narodu walczyli i oddali życie ludzie, nad mogiłami których znajdujemy się obecnie. Przejdą wieki, a hasło braterstwa i jedności narodów słowiańskich przetrwa, pomimo wszelkie przeszkody i trudności. Przejdą wieki, ludzkość osiągnie szczyty kultury i wtedy na pomnikach ludzkiej kultury będą wypisane imiona bojowników, którzy walczyli przeciwko nieprzyjacielowi narodów słowiańskich — niemieckiemu faszyzmowi”.

„Braterstwo i jedność narodów słowiańskich jest podstawowym warunkiem naszego szczęścia. Niechaj zatem będzie uważany za wroga narodu ten, kto naruszy to braterstwo. Nie powinniśmy nigdy zapomnieć męczeństwa ludzi, którzy oddali swoje życie dla szczęścia ludzkości”. (Belgrad, Polityka, 15.XII.46).

Delegaci polscy biorąc udział w tym ślubowaniu przebiegli się myślą ku północy, ku ziemi ojczyznej, w której faszyci niemieccy zgotowali grób 6 milionom obywateli. Pomni na męczeństwo tych ofiar, na niedzielę i poniedziałek tych, którzy przetrwali, delegaci skupili się w sobie i — pewni, że wyrażają wolę narodu — ślubowali:

Nigdy więcej nie dopuścimy wroga do ziemi polskiej, do ziemi słowiańskiej.

Będziemy pracować nad pogłębieniem współpracy ludów słowiańskich, najlepszej gwarancji wolności, pokoju i demokracji.

St. Trojanowski

DYSKUTUJEMY

O nową organizację władz szkolnych

Nie jest moją intencją krytyka obecnej organizacji władz szkolnych, gdyż ujemne strony znane są ogółowi rzesz nauczycielskich. W związku zaś z demokratyzacją oświaty w Polsce należałoby przeprowadzić pewne reformy w strukturze czynników nadzorujących i kierujących sprawami oświa-

ty i szkolnictwa. Uczynić by należało tak, aby i pracownik-nauczyciel miał swój ważki głos przy powoływaniu czynnika nadrzędnego, tak jak ma pracownik w fabryce przy powołaniu rad zakładowych. Odmienny charakter, jakim ma odznaczać się „władza” nauczyciela, która winna go nie tylko

wizytować, lecz przede wszystkim instruować oraz odmienne warunki pracy nauczycielskiej powinny znaleźć swe odbicie w reformie ustroju władz szkolnych.

Odgórnie bowiem mianowanie inspektorów szkolnych, którzy często przychodzą na obce sobie tereny, nie znając warunków miejscowych, nie daje pozytywnych wyników. Trudna jest praca takiego inspektora i niemniej trudne współzycie z nim ogółu nauczycielstwa. Należałoby tutaj przeprowadzić gruntowną reformę, aby wziąć pod uwagę i warunki lokalne, i nauczycielstwo niewykwalifikowane, i wykwalifikowane, które winno iść drogą samokształcenia, aby „z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe“.

Wskazaniem byłoby powołanie rejonowych instruktorów oświatowych. Praktycznie ta sprawa wyglądałaby następująco: powiat zostaje podzielony na rejony, z których każdy obejmowałby kilka sąsiadujących gmin z liczbą nauczycieli około 50.

Nauczycielstwo danego rejonu drogą wyborów powołałoby najdoświadczonejszego spośród siebie na instruktora oświatowego, ten wybór podlegałby zatwierdzeniu przez inspektora szkolnego. Kadencja instruktora trwałaby trzy lata.

Do obowiązków instruktora rejonowego należałoby dbać o oświatę na terenie rejonu, poczynsz od przedszkoli, a skończywszy na oświeceniu dorosłych. Byłby inicjatorem zakładania szkół, powstawania kursów, bibliotek, świetlic i innych form kształcenia ludności. Poza tym objąłby opiekę instrukcyjną

w stosunku do ogółu nauczycielstwa swego rejonu, w pierwszym rzędzie zaopiekowałby się nauczycielstwem niewykwalifikowanym. Byłby przewodniczącym konferencji rejonowych, gdzie kierowałby planowo pracami samokształceniowymi. Dla nauczycielstwa byłby doradcą w sprawach szkolnych i w samokształceniu, gdyż kierownicy obarczeni sprawami gospodarczymi szkoły nie są w stanie należycie wykorzystywać swych obowiązków instrukcyjnych wśród nauczycielstwa swjej szkoły, a często uważają się za „wielką władzę“, co wytwarza pewien dystans i nieufność.

Rejonowy instruktor oświaty wchodziłby w skład gminnych komisji oświatowych z pełnym prawem głosu. Miałby możność wpływania na uchwalanie i realizację budżetów szkolnych.

Byłby też łącznikiem między inspektorem szkolnym a nauczycielstwem. Na stanowisko instruktora oświatowego należałoby powoływać nauczyciela energicznego, pełnego inicjatywy i zapału, o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Dla spełnienia swych obowiązków instrukcyjnych winien mieć zniżkę godzin nauki w swej szkole do 6 tygodniowo. Łączności z pracą w szkole nie powinien tracić, aby nie stał się urzędnikiem administracji szkolnej. O potrzebie organizacji powiatowych i wojewódzkich władz szkolnych winno zdecydować Ministerstwo Oświaty nie odkładając tej sprawy.

Piotr Chuchnowski

„Niewykwalifikowani“

Zagadnienie nauczycieli niewykwalifikowanych będzie istnieć jeszcze lata i potrwa tak długo, dopóki nie zapełnią się szeregi nauczycielskie materialem dobranym pod każdym względem. Jesteśmy jeszcze daleko od możliwości obsadzenia odpowiedzialnych stanowisk nauczycielami z ukończonymi kwalifikacjami, gdyż przeszkadza w tym duży ubytek kadr zawodowych podczas okupacji, nowe wymagania reformy wprowadzającej szkoły podstawowe ośmioklasowe i wreszcie małe zainteresowanie się zawodem nauczycielskim młodzieży studiującej w szkołach średnich czy też wyższych.

Śmiało możemy stwierdzić, że olbrzymia większość nauczycieli wstępujących obecnie do zawodu, to absolwenci kursów pedagogicznych, a minimalnych tylko zasobach wiedzy pedagogicznej, a także ogólnej, nie zaś, jak powinniśmy tego pragnąć, absolwenci zakładów pedagogicznych.

Dlatego też liczebnie osiągnęliśmy wysoki poziom, ale jakościowo cofnęliśmy się może nawet wstecz.

Kol. A. Rudim w swym artykule pt. „Niewykwalifikowani“ nr 20 „Głosu Nauczycielskiego“, ukazuje nam dodatnie strony nauczycieli niewykwalifikowanych. Pragnąłbym podejść z innej strony do tego zagadnienia, gdyż tylko wtedy będziemy mogli stwierdzić, jakie są straty lub zyski w naszej gospodarce szkolnej, kształtujące młode pokolenie wyrosłe podczas walki narodu z niemieckim okupantem.

Przejdźmy jednak do faktów, które nam same ukazały braki większe bądź mniejsze, ale zawsze istniejące.

Dużo obecnych nauczycieli wstępowało na kursy pedagogiczne z ukończoną szkołą powszechną, przedwojenną. Podczas okupacji nie wszędzie można było kształcić się, chociaż w niektórych miastach, a nawet wioskach istniały szkoły tajne.

Po przerobieniu materiału pedagogicznego w głównych zarysach i ogólnokształcącego na 6-mies. kursach pedagogicznych kandydaci przystępują do pracy w szkołach siedmio i ośmioklasowych. Powinni oni uczyć w klasach niższych i być stale pod opieką kolegów starszych, pracujących dłużej zawodowo i posiadających pełne kwalifikacje. Ale nie zawsze stan rzeczywisty odpowiada założeniom; okazuje się, że nie tylko uczą w klasach wyższych, ale także są na stanowiskach nauczycieli kierujących samodzielnie daną szkołą. Dochodzimy do paradoksu, w którym uczeń 4- czy 5-klasowej szkoły powszechnej a 6 mies. kursu pedagogicznego uczy dziecko w kl. V, VI czy VII, zatem posiadające też dość znaczny zapas wiedzy, krytycyzmu, światopoglądu, czasem nawet w wyjątkowym razie stojące wyżej pod względem umysłowym od samego wykładowcy, zwłaszcza gdy jest to uczeń wybitnie zdolny i rozwinięty psychicznie.

Takie stosunki mogą doprowadzić do powikłania sytuacji w czasie lekcji i wpłynąć ujemnie na zapamiętywanie

dziecka, które uważa nauczyciela za istotę prawie że zwierzęcą.

Straty w tym wypadku będą niepowetowane, tym większe, możemy je rozpatrywać dwojako. Po pierwsze, wymagania programu nie będą dostatecznie realizowane, po drugie, zmniejszy się zaufanie i poważanie dziecka względem wychowawcy.

Chciałbym omówić także kwestię poruszaną przez kol. Rudima, mianowicie, kategorię nauczycieli trzymających się zawodu ze względów materialno-kulturalnych. Kol. twierdzi, że ci, którzy nie przyszli do zawodu za głosem serca, odejdą, a pozostaną ci, którzy mają wszelkie dane, aby zostać prawdziwymi pedagogami. Zgadzam się z tym twierdzeniem, ale tylko częściowo i to z dwóch względów. Po dodatkovym uposażeniu, gdy stosunki materialne nauczycieli poprawiły się nieco, argument poczyną tracić na sile, dlatego, że dla niektórych lepiej jest pozostać przy zawodzie już obranym, niż szukać możliwości od nowa, szczególnie dla tych, którzy posiadają dość znaczny zapas wiedzy, tak, że nie potrzebują się bać dyskwalifikacji przy egzaminach końcowych.

Inna sprawa z tymi, którzy odejdą od zawodu. Będąc nauczycielami z przypadku, nie mogą oni włożyć całej swej energii do pracy nad dzieckiem, gdyż nie widzą potrzeby, a co gorsza nie mają czasem chęci. Łatwiej jest komuś odejść od zawodu nie wypełniwszy swych zadań dostatecznie, ale trudniej jest następcy naprawić to, co zostało przez niego czy dwa lata stracone.

Musimy uświadomić sobie, jaką krzywdę wyrządza się dziecku ucząc je bez zamiłowania lub bez potrzebnych wiadomości i traktując naukę w szkole jako przedmiot podrzędny. Ci, którzy odejdą, nie będą zbierali owoców swej nieświadomości pedagogicznej, ale ich następcy staną przed trudnym zadaniem odrobienia straconych bezużytecznie miesięcy czy nawet lat dla nauki szkolnej.

Są to tylko niektóre z wielu ujemnych stron zbyt pobieżliwego traktowania sprawy nauczycieli niewykwalifikowanych. Można zrozumieć, że przyjmuje się liczne rzeczy młodzieży do zawodu nauczycielskiego przygotowane tylko krótkimi kursami, gdyż staje się łatwym dokonać selekcji i w następnych latach wyłowić pożyteczne jednostki, ale też trzeba mieć zawsze przed oczyma jeden cel, który powinien przyswiecać osobom kompetentnym w tej sprawie: danie młodemu państwu demokratycznemu ludzi, którzy by w przyszłości nie zawiedli pokładanych w nich nadziei i wykształcili młode pokolenie na rozumnych i oświeconych obywateli.

Kazimierz Erdmański

PRZEGLĄD PRASY

OCHRONA NARYBKU NAUKOWEGO W POLSCE

Pisze o tym problemie w 9—10 numerze miesięcznika naukowego „Życie Nauki” Kazimierz Lepszy. Ze sprawą narybku naukowego w Polsce jest źle.

Nowe kadry nie pokrywają zapotrzebowania, szczególnie przy obsadzie katedr na wyższych uczelniach. Dzieje się to nie tylko w nowozałożonych uczelniach, ale i na uniwersytetach starych.

Brak młodych sił naukowych jest zjawiskiem niepokojącym. Nie było dobrze na tym odcinku przed wojną: liczba habilitacji malała, dużo narybku odpływało do ciężkiego przemysłu, do rozmaitych zawodów praktycznych itp. Okupacja i wojna uwielokrotniły to niepomysłne zjawisko. Przyczyny tego stanu rzeczy są rozmaite. Uniwersytet czerpie z zasobów wiejskich, ale w sposób niewystarczający. Mamy wielu profesorów, docentów i asystentów pochodzenia chłopkiego, ale liczba ich pozostaje znacznie w tyle poza zdolnością produkcyjną wsi. Jeśli przy obecnej zmianie stosunków społecznych zniesie się czynniki hamujące, stan ten może ulec poprawie.

Uniwersytet może w pewnej mierze korzystać z rezerwu robotniczego, ale nie należy poddawać się nadmiernemu optymizmowi, gdyż młodzież robotnicza, którą cechuje realizm, szuka na razie na uniwersytecie drogi do zawodów praktycznych. Tendencje zdrowe, ale dla nauki nie obiecujące. Innym rezerwuarem społecznym, z którego może czerpać uniwersytet, jest zubożała inteligencja małomiasteczkowa, która również kieruje się tymi względami, co i młodzież robotnicza.

„Młodych naukowców otoczyć opieką, udzielać pomocy mieszkaniowej, stypendiów, czasów, pomocy i kontroli lekarskiej.

Jednym z głównych powodów ubytku sił naukowych było pozostawianie kandydatów do stanu naukowego samopas po formalnym ukończeniu studiów wyższych”. Jakże to wyglądało? „Pozbawiony środków materialnych, przez pewien czas, póki siły starczą, szamocze się z biedą, aby wytrwać w zamiarze kontynuowania pracy naukowej, później chwytając się zawodu praktycznego ulegając jeszcze złudzeniom, że uda mu się to pogodzić z pracą naukową, czasem wychodzi z tej walki zwycięsko, najczęściej jednak ulega i jest dla nauki stracony”.

Należyte wyposażenie materialne — pisze autor — i właściwe otoczenie opieką naukową asystentów jest niezbędnym warunkiem ich kariery naukowej.

Ważnym zagadnieniem są stypendia krajowe i zagraniczne. Krajowe mają umożliwić przeprowadzenie badań naukowych w kraju, zakup aparatów, książek i pomocy naukowych. Zagraniczne z tego względu, że w wielu działach nauki jesteśmy w tyle za postępiami nauki światowej. Narybek naukowy musi wyjeżdżać za granicę, byśmy się mogli włączyć do wyścigu pracy i odkryć w skali światowej.

Zawód nauczyciela szkoły średniej nie da się pogodzić z przygotowaniem kariery naukowej, a znowu ograniczona ilość asystentur, adiunktur, stanowisk w instytucjach, muzeach i archiwach nie spełni postulatu opieki nad narybkiem naukowym.

I dlatego z radością należy przyjąć wiadomość, że Ministerstwo Oświaty rozważa możliwość utworzenia także i u nas stopnia aspiranta naukowego. Ma to być naukowiec, któremu państwo pomoże do jego badań naukowych pod kierunkiem profesora specjalisty nie wymagając od niego ani usług asystenckich, ani adiunkckich.

Naukowiec taki będzie podobno otrzymywał pensję przez trzy lata, w zamian za co będzie miał pewne obowiązki naukowe i dodatkowo drobne zadania pedagogiczne.

„FRONTEM DO SPRAW OŚWIATY”

W nrze 1 (109) „Trybuna Wolności” czytamy: „I nie ma dlatego znaczenia sprawa, że osoba ministra oświaty (Cz. Wycech przyp. red.) lokowana jest w opinii powszechnej na frondującej lewicy zbankrutowanego stronnictwa. Decydujący będzie fakt, że minister oświaty, b. prezes i obecny prezes honorowy Z.N.P. był przez cały ten czas członkiem P.S.L., członkiem naczelnych władz partyjnych”.

Decydującymi, naszym zdaniem, będą fakty, które mówią, że b. minister oświaty Czesław Wycech, ongiś i dzisiaj nie-

łatpliwie człowiek lewicy, dał „rzetelny wkład w rozbudowę nowych czy w nowy sposób potraktowanych działów pracy, opieki nad dzieckiem, sieci bibliotek powszechnych, oświaty dorosłych, kształcenia kadr nauczycielskich”.

A jeśli „jedynym dokumentem programowym, odpowiadającym potrzebie przebudowy oświaty — na zasadach wyrównania krzywdy oświatowej, zdecydowanego awansu oświatowego mas, uzbrojenia nowych gospodarzy Polski, chłopów i robotników w oręż rzetelnej wiedzy i nowoczesnego naukowego światopoglądu, prawdziwej demokratyzacji szkoły...” — jeżeli — powtarzamy, jedynym dokumentem po dziś dzień jest rezolucja przyjęta na Zjeździe Oświatowym w Łodzi w r. 1945 — to jednym z autorów tego dokumentu był właśnie Czesław Wycech. A to jest ważniejsze, niżli fakt, że był członkiem naczelnych władz partyjnych P.S.L. Dzisiaj jest nim, jutro może nim nie być, a wkład jego do ogólnego dorobku, jeśli idzie o przebudowę oświaty, jest duży i nie podlegający zastrzeżeniu. Zdanie takie, jak: „postulat zahamowania na szereg lat rozwoju szkoły miejskiej, szkoły dla dzieci robotników, póki nie nadaży za nią zepchnięta przez sanację na dno vegetacji szkoła wiejska i to rzekomo w obronie jednolitości kulturalnej narodu” jest wysoce krzywdzące. Przecież faktem niezbitym jest prawda, że wieś jest upośledzona do dnia dzisiejszego, jeśli idzie o oświatę. Cyfry, mówiące o dzieciach wiejskich pozostających poza szkołą, o szkołach nieczynnych, są chyba najlepszym dowodem krzywdy wsi. Zmniejszyć ową krzywdę, podciągnąć wieś do poziomu miast — chociażby w przybliżeniu, czy to jest dowodem hamowania rozwoju szkoły miejskiej?

„Nie warto również wspominać polityki personalnej — naiwnością byłoby, zresztą, oczekiwać innej”.

Warto wspomnieć. Wystarczy tylko pobieżnie wyliczyć obsadę najwyższych stanowisk w Ministerstwie Oświaty, gdy ministrem był Wycech. Weźmy obsadę podsekretarzy stanu, dyrektorów departamentów, kuratorów, wydziałów, referatów, biur, bibliotek, archiwum, napewno dojdziemy do wniosku, że inna była obsada niżeli ta, jaką podaje „Trybuna Wolności”.

Sprawa Z.N.P. i postawy mas nauczycielskich w stosunku do nowej Polski nie przedstawiają się tak idealnie prosto, jak to określa „Trybuna Wolności”. To nie kierownictwo i wola P.S.L. zaważyły w takim stopniu, by nauczyciel „boczył się przez tyle miesięcy” (jeśli się w ogóle „boczył”) na nową Polskę. Sytuacja w pierwszych dniach w uwolnionej od hitlerizmu Polsce budziła wśród nauczycielstwa pewien niepokój, który szybko wyparował i nauczycielstwo jedno z pierwszych stanęło do pracy. Mógłby chyba coś o tym powiedzieć ówczesny i dzisiejszy minister oświaty Skrzyszewski. To chyba nie było „boczenie się” na nową Polskę. Zgadza się z „Trybuną Wolności” i sądźmy, że nic więcej dodać nie trzeba, gdy pisze: „Trzeba wyrównać front demokracji ludowej na odcinku oświaty...” Konieczna jest dla tego celu „mobilizacja sił, i to zarówno włączenie w pracę szkół do naszych potrzeb przystosowanego aparatu kontroli społecznej mas, jak i maksymalnego wysiłku wszystkich nauczycieli — demokratów celem ostatecznego pozyskania szeregów nauczycielskich dla sprawy demokracji ludowej”.

Prawdą jest: „W sojuszu z demokracją nauczyciel nie ma nic do stracenia, a wszystko do zyskania”.

CZEGO OCZEKUJEMY OD MINISTERSTWA OŚWIATY

Pisze o tym w nr 9 „Walka Młodych”, ubolewając, że dziecko chłopca czy robotnika natrafia na trudności w dostępie do szkoły średniej. Czynniki hamujące ten dostęp są względy natury materialnej: brak pomieszczeń, niskie zarobki, opłaty w szkołach podręczników itp. I dlatego — konkluduje „Walka Młodych” — należy stwierdzić, że dzisiejsza szkoła średnia ma jeszcze elitarny charakter. Dajemy: nie tylko dziecko chłopca czy robotnika ma utrudniony dostęp do szkoły. Te same hamulce tylko może w jeszcze większym stopniu dotyczyć dzieci np. nauczycieli, szczególnie szkół wiejskich. Szczęście posiadania 2—3 dzieci staje się dla nauczyciela, gdy idzie o kształcenie dzieci — nie-
szczęściem.

Pęd młodzieży do zawodów, ściśle powiązanych z techniką to — poza docenianiem przez ogół młodych zagadnienia odbudowy przemysłu — także i realizm życiowy: dobrze płatne stanowisko. I dlatego to prof. K. Lepszy w „Życiu Nauki” stwierdza z melancholią, że nieprędko jeszcze z rezer-

wuaru społecznego jakim jest młodzież robotnicza płynąć będzie narybek naukowy.

Nowe programy nauczania nie są — zdaniem „Walki Młodych” — wprowadzone z 3 powodów: 1) brak materiałów do opracowywania wykładów z nowym programem, 2) brak nowych podręczników dla młodzieży, 3) sabotowanie nowych programów przez pewną część nauczycielstwa.

Tu należy wprowadzić poprawkę: „sabotowanie” programów odbywa się chyba nie przez pewną część nauczycielstwa a całe nauczycielstwo z powodów, które „Walka Młodych” wymienia: 1) brak materiałów do opracowywania wykładów w nowym programie (kto ma opracować te materia-

ły?), 2) brak nowych podręczników dla młodzieży (czyja to wina?). Mogą więc istnieć pewne defekty, ale sabotowanie?

Natomiast słusznym wydaje się postulat ulepszenia współpracy organizacji młodzieżowych z czynnikami wychowawczym, z rozszerzeniem kompetencji samorządów szkolnych.

To wzajemne zrozumienie, ścisła współpraca między nauczycielstwem, administracją szkolną i organizacjami młodzieżowymi, o których pisze „Walka Młodych”, może dać dobre rezultaty, ale pod jednym warunkiem: **usamorządzenia administracji szkolnej**.

St. B.

K R O N I K A

Z ŻYCIA WARSZAWSKIEGO INSTYTUTU PEDAGOGICZNEGO Z. N. P.

W drugiej połowie lutego Warszawski Instytut Pedagogiczny Z. N. P. został przeniesiony na dwutygodniowy pobyt do Szlarskiej Poręby. Pobyt ten został wykorzystany na wykłady, wycieczki i sporty zimowe.

Doskonałe warunki mieszkaniowe i wyżywienia, bardzo życzliwy stosunek Kierownictwa Domu i sprzyjająca pogoda przyczyniły się do maksymalnego wykorzystania pobytu.

Przez dwa tygodnie życie w „Świtezi” tętniło wartkim i radosnym nurtem. Przez dwa tygodnie trwała atmosfera skupionej pracy, bez troskiej piosenki i zabawy, atmosfera, która budzi radość życia, entuzjazm do pracy, regeneruje organizm.

Zestawienie tak sprzecznych czynności (pracy i zabawy) możliwe jest tylko w Szlarskiej Porębie: w obliczu gór, zalesionych lasów, słońca i w otoczeniu życzliwych, miłych ludzi.

Dopiero tam słuchacze Instytutu mieli okazję do praktycznego zapoznania się z ideą domów wypoczynkowych i zrozumieli wiele wartości, tym bardziej, że w życiu towarzyskim zetknęli się z ludźmi innych zawodów, skierowanymi do „Świtezi” przez K. C. Z. Z.

W drodze powrotnej słuchacze Instytutu Warszawskiego zwiedzili polskie zabytki Wrocławia i złożyli wizytę kol. kol. na Instytucie Wrocławskim. W czasie spotkania przemówienia wygłosili: Prezes Z. N. P. K. Maj, Dyrektor Instytutu we Wrocławiu, prof. dr M. Kreutz, Prezes Okręgu Dolnośląskiego kol. W. Łasiz i inni. Wieczorem w miłym nastroju odbyła się herbatka towarzyska zorganizowana przez wrocławianów.

Ten pierwszy kontakt słuchaczy i wykładowców obu bratnich uczelni pozostawił u uczestników niezatarte wrażenie.

WSZĘDZIE DOBRZE, GDZIE NAS NIE MA

Od naszego współpracownika w U.S.A. otrzymaliśmy list i bardzo ciekawe materiały, dotyczące położenia nauczycielstwa w U.S.A. Te same narzekania, co u nas w Polsce, nauczyciele są fatalnie płatni i kadry tego zawodu zmniejszają się w katastrofalnym tempie. Nie jest to pociechą dla nas w Polsce, ale należy sobie zdać sprawę, że położenie nauczycielstwa jest ogólnie ciężkie, a np. w Ameryce stosunki nie przedstawiają się tak idealnie, jak to nam często wmawiają.

ZBIÓRKA NA POMOC SZKOLNICTWA

W początku marca wyjeżdża z Anglii do U.S.A. kol. B. S. Drzewieski, ostatnio mianowany dyrektorem Departamentu Rekonstrukcji Oświaty w UNESCO. Wyjeżdża w misji oficjalnej, aby w Ameryce ożywić zbiórki na pomoc szkolnictwa krajom zniszczonym, co dotąd idzie b. słabo. Kol. Drzewieski planuje zebranie w UNESCO 100 milionów dolarów, życzyć należy, aby tylko udało mu się choć w części plany zrealizować. Dużą pomoc w tej akcji uzyska od przebywającego w U.S.A. Antoniego Wójcickiego, b. prezesa Zrzeszenia Nauczycieli Polaków w Wielkiej Brytanii.

KONFERENCJA NAUCZYCIELSKA W TORUNIU

W Toruniu odbyła się konferencja rejonowa dla nauczycielstwa wszystkich typów szkół. Ważniejsze punkty programu tej konferencji:

1. Referat prof. dra Sośnickiego na temat: Problemy uczenia się i nauczania,
 2. Recytacja artystyczna Teatru Ziemi Pomorskiej,
 3. Posiedzenie dyskusyjne redakcji „Życie Szkoły” na temat artykułu pt. Nauczyciel i drogi rozwoju polskiej kultury.
- Dr Sośnicki omówił problem, jak praktycznie stosować i wykorzystywać zdobycze nauki psychologii przy organizowaniu nauczania i uczenia się. Miłym uromacieniem był występ artystów Teatru Ziemi Pomorskiej, którzy recytowali utwory K. C. Norwida. Odczytany też był referat dyr. Horzycy o poecie. Interesująco wypadł trzeci punkt programu — dyskusja komitetu redakcyjnego „Życia Szkoły”.

CZESI MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Dowiadujemy się z prasy codziennej, iż czechosłowackie zakłady „Hartmuth” ofiarowały młodzieży polskiej 7.000 kompletów pastelii, ołówków, gum, zaś fabryka papieru w Karkonoszach na ten sam cel zadeklarowała 15.000 zeszytów; ponadto jedna z firm praskich wysyła wielką ilość farb wodnych, pastelii i kredek.

UDZIAŁ SZWAJCARSKICH UCZONYCH W POLSKIEJ ANKIECIE

Redakcja „Życia Szkoły” otrzymała wiadomość, że grupa szwajcarskich uczonych weźmie udział w ankiecie na temat: które problemy pedagogiczne uważa należy za najbardziej aktualne i ważne w dobie obecnej. Głosy te, obok głosów uczonych, nauczycieli i wychowawców polskich, przyczynią się do wyjaśnienia trudnego problemu. Nadmienię także, że jedną z największych trudności — to obecnie brak podręczników do historii.

ANKIETA W SPRAWIE TRUDNOŚCI W NAUCZANIU HISTORII

Historia jest obecnie tym przedmiotem, z którym zarówno uczniowie, jak nauczyciele mają dużo kłopotu. Inna jest tendencja programu, a inaczej ją przyjmuje i pojmuje dziecko. Ażeby trudności te usunąć, Wydział Pedagogiczny Oddziału Grodzkiego w Toruniu rozpiął wśród nauczycielstwa ankietę, która ma na celu wszystkie te trudności poznać. Uzyskane w ten sposób i odpowiednio opracowane materiały przyczynią się do wyjaśnienia trudnego problemu. Nadmienię także, że jedną z największych trudności — to obecnie brak podręczników do historii.

PRACE BADAWCZE NAD PSYCHICZNYMI SKUTKAMI WOJNY

Skutki wojny i okupacji widoczne są w zachowaniu się młodzieży. Naukowe sfery pedagogiczne i wychowawcze patrzą na to z wielką troską i niepokojem. By złu zapobiec i móc się zająć leczeniem skutków wojny, Wydział Pedagogiczny Okręgu Pomorskiego ZNP przystąpił do przeprowadzenia badań, które mają na celu dokładne poznanie śladów wojny w duszach dzieci i młodzieży. Kierownictwo badań spoczywa w rękach Ludwika Bandury, który działa w porozumieniu z d-r'em Baileym profesorem Uniwersytetu Warszawskiego.

AKTUALNE I WAŻNE PROBLEMY PEDAGOGICZNE

Redakcja „Życia Szkoły” rozpięła wśród uczonych, nauczycieli i wychowawców ankietę na temat: „Które problemy pedagogiczne uważa należy za najbardziej aktualne i ważne w dobie obecnej”. Dwie pierwsze odpowiedzi napisane przez dra Sośnickiego i Tomasza Szczuchę, zamieszczone w nu-

merze styczniowym w „Życiu Szkoły” nasuwają tyle ciekawych i niepokojących zagadnień, że zmuszają do poważnego zastanowienia się nad nimi nie tylko pedagoga, ale każdego, kto ma do czynienia z wychowaniem dzieci i młodzieży. Nowe wychowanie, jego kierunek, duch nowej szkoły, sam system pedagogiczny — to rzeczy nie są jeszcze, czy nie są w ogóle zdaniem dra Sośnickiego — jasno określone. Często sam nauczyciel nie wie, do czego dąży. Powojenna młodzież, żyjąca w specyficznych warunkach, zależność materialna nauczyciela od uczniów, system kształcenia nowych kadr nauczycielskich, trudności samej szkoły — oto zagadnienia, które niepokoją, bo trwożą — ale raz poruszone, mogą być łatwiej rozwiązane. Tomasz Szczuchura syntetyzuje te sprawy i mówi po prostu, że w obecnej chwili najważniejszą rzeczą jest zagadnienie stojące przed nami katastrofy szkolnej. W teście redakcyjnej znajduje się już kilkanaście innych odpowiedzi, które ogłaszane będą w następnych numerach „Życia Szkoły”

KONFERENCJE NAUCZYCIELSKIE

Konferencje nauczycielskie, organizowane obecnie przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, a nie jak przed wojną, przez władze szkolne, wprowadziły w swym programie pewną miłą innowację. Mianowicie oprócz części urzędowej — referatów, lekcji, dyskusji — wprowadzono część artystyczną, na program której składają się zwykle recytacje, deklamacje, inscenizacje, popisy chórów, orkiestr itp. Ostatnio Związek Nauczycielstwa Polskiego wszedł w porozumienie ze Związkiem Artystów Scen Polskich i zapewnił sobie w tej części programu stałą współpracę artystów polskich. Bardzo ciekawie odniósł się do tej sprawy dyr. Horzyca.

W JEDNYM ZDANIU

— Od dnia wyzwolenia do dnia 1 października 1946 r. z funduszy państwowych kosztem ponad 53 milionów złotych odbudowano na całym terenie Polski imponującą liczbę 3730 szkół.

— Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Społecznych w Pszczynie przejął pod swoją opiekę szkołę powszechną w Golasowicach zobowiązując się przeprowadzić remont, dostarczyć wszelkich pomocy szkolnych i dożywić dzieci.

— Dnia 25 stycznia 1947 r. w gmachu Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie przy ul. Narbutta 33 otwarto dostępną dla urzędników, naukowców, studentów i in. czytelną naukową przy Bibliotece G.U.S. skupiającą dzieła z ekonomii, statystyki i prawa; biblioteka jest otwarta od godz. 8 do 20 dla czytających, a od 8 do 15 dla wypożyczających.

— W utworzonym przez Główny Urząd Inwalidzki w Głuchowie pod Poznaniem (pocztą Czempin), zakładzie dla inwalidów ociemniałych pensjonariusze oprócz bezpłatnej nauki mają zapewnione bezpłatne utrzymanie i zaspokojenie wszel-

kich potrzeb kulturalnych i materialnych; zakład ma następujące działy: trykotarstwo, tkactwo, szewstwo, introligatorstwo, koszykarstwo, masaż, muzyka, obsługa stacji telefonicznych, nauka czytania i pisanie dla ociemniałych; indywidualne kształcenie na poziomie średnim.

— Od listopada 1945 r. działa w Poznaniu w oparciu o PZZ — pod kierownictwem redaktorów E. Medewskiego i Tad. Kraszewskiego *Zachodnia Agencja Prasowa (ZAP)*, która postawiła sobie za zadanie poprzez informowanie o życiu i pracy na Ziemiach Odzyskanych oraz możliwe wszechstronne, a poważne i czujne obserwowanie rozwoju wydarzeń na terenie współczesnych Niemiec — skierowanie całej uwagi jak najszerzych mas czytelnich na te zagadnienia, które stały się fundamentalnym założeniem naszej polityki narodowej i państwowej.

— *Samorząd Londynu*, największego w Europie kompleksu urbanistycznego, gdzie władzę od r. 1934 sprawują socjaliści, w ciągu pięciu lat normalnej działalności (1934 — 1939) w zakresie oświaty zrobił więcej niż zrobiono w ciągu 50 poprzednich: wybudował, unowocześnił lub rozszerzył 212 powszechnych i średnich szkół; wybudował 4 nowe instytuty techniczne a 6 unowocześnił; wszystkie dzielnice miasta zaopatrzył w przedszkola; wyposażenie szkół doprowadził do doskonałości; nabył, poza Londynem 2.800.000 m kw. terenów boiskowych, sportowych i wycieczkowych dla młodzieży londyńskiej.

— Komitet ekspertów ONZ do spraw pomocy zniszczonym krajom po likwidacji UNRRA ustalił (w milionach dolarów) następujące potrzeby konsumpcyjne Polski w roku bieżącym: żywność 173, pomoc dla rolnictwa (nawozy, siła pociągowa i inwentarz) 28½, włókno i skóry 99, pomoc lekarska 16, paliwa płynne 8, surowce przemysłowe i sprzęt 18, różne 6½, razem 450; zaś deficyt żywnościowy, którego Polska nie będzie mogła pokryć z eksportu i kredytów zagranicznych wyniesie 135½ milionów dolarów.

— Ze sprawozdania Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw wyżywienia i rolnictwa (FAO) na temat światowej sytuacji żywnościowej wynika, że światu grozi nadmiar żywności i jeśli nie się nie uczyni dla wchłonięcia produkcji, która uległa zwiększeniu, świat stanie wobec katastrofy gospodarczej, poważniejszej niż w r. 1928.

— *Marynarka polska* — walcząca u boku Anglii pod Narwikiem, Dunkierką, Malta, Dieppe, w konwojach na Atlantyku, morzu Śródziemnym i oceanie Lodowatym, w działaniach desantowych u wybrzeży Normandii — eskortowała 700 konwojów, odbyła 1250 patroli, przebyła ponad 2.000.000 mil, stoczyła 400 walk z lotnictwem, 50 z bateriami artylerii nadbrzeżnej, 175 z okrętami podwodnymi, 40 z flotą nieprzyjaciela, 20 razy ratowała okręty sprzymierzonych, 25 razy statki handlowe i 35 razy — samoloty (z wystawy Polskiej Marynarki Wojennej w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie).

K O M U N I K A T Y

KORESPONDENCYJNY WYŻSZY KURS NAUCZYCIELSKI Z. N. P.

Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP. prowadzi Centralny Korespondencyjny Wyższy Kurs Nauczycielski. Studia na WKN obejmują:

- miesięczne kursy żywego słowa w lipcu i styczniu;
- miesięczne przydziały pracy w formie korespondencyjnej,
- egzaminy przed własną Komisją Egzaminacyjną.

Uruchomiono już studium normalne początkowe z j. polskiego, historii, matematyki i przyrody oraz studium dokończeniowe z grupy przedmiotów pedagogicznych („A”), j. polskiego, historii, geografii i matematyki. W studium organizacji znajdują się grupy pozostałych przedmiotów, objętych programem WKN oraz przewiduje się uruchomienie grupy języków obcych.

Zapisy na wszystkie przedmioty Koresp. WKN trwać będą do końca marca b. r.

Na studium normalne Koresp. WKN przyjmowani są nauczyciele szkół powszechnych z pełnymi kwalifikacjami. Opłaty wynoszą:

- 1) jednorazowe wpisowe w wysokości 300 zł;
- 2) opłaty miesięczne 200 zł;

- 3) częściowe opłaty za pobyt (wyżywienie i mieszkanie) na kursach żywego słowa;
- 4) częściowe opłaty za egzamin.

Podanie o przyjęcie na Koresp. WKN należy składać do Dyrekcji WKN ZNP ul. Smulikowskiego 6/8. Do podania należy dołączyć:

- a) życiorys;
 - b) odpis dokumentu kwalifikacji;
 - c) dowód wpłaty wpisowego na konto PKO I, 155 Zarządu Głównego ZNP z zaznaczeniem: wpisowe na WKN.
- Warunkiem przyjęcia na rozpoczynający się w kwietniu b. r. drugi turnus studium dokończeniowego jest ukończenie przedwojenne przynajmniej jednego przedmioty z grupy „B” lub grupy „A”.

Zgłoszenia na studium dokończeniowe przyjmowane będą do dnia 15 kwietnia b. r.

Do podania należy dołączyć życiorys, dokumenty stwierdzające odbyte studia na WKN oraz dowód wpłaty wpisowego.

Realizacja reformy szkolnej, upowszechnienie nauczania w zakresie nowej ośmioklasowej szkoły podstawowej wymaga od szerokich rzesz nauczycieli dotychczasowych szkół powszechnych dodatkowych obowiązków przede wszystkim w zakresie dokształcania się.

Z głębokim wzruszeniem i prawdziwym szacunkiem obserwujemy wielki pęd ogółu Koleżanek i Kolegów do pogłębiania swych studiów ogólnych i zawodowych i wierzymy, że najcenniejsze nawet warunki pracy i bytu nauczyciela nie przesłonią mu troski o dobro szkoły, o przyszłość oświaty i wychowania w Polsce.

W dążeniu do umożliwienia i ułatwienia w szerszym zakresie Koleżankom i Kolegom studiów na WKN, celem lepszego przygotowania się ich do zawodu, ZNP uruchomił szereg WKN popołudniowych oraz prowadzi i rozbudowuje w ramach Wydziału Pedagogicznego Zarządu Głównego ZNP Centralny Korespondencyjny Wyższy Kurs Nauczycielski. Zarząd Główny ZNP jest przekonany, że WKN mimo swego charakteru instytucji przejściowej przez dłuższy jeszcze czas odgrywać będzie bardzo doniosłą rolę w procesie kształcenia nauczycieli na poziomie wyższym, stanowiąc niezbędne źródło produkowania licznych kadr nauczycieli do klas starszych szkoły podstawowej.

Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP docenia należycie niezwykle wysiłki, wytrwałość w pokonywaniu trudności i nadmierną pracę Koleżanek i Kolegów, którzy podejmują studia na WKN nie odrywając się od pracy w szkole, i dąży do uzyskania dla słuchaczy WKN pewnych ułatwień w studiach, oraz większych korzyści z ich ukończenia.

W szczególności Wydział Pedagogiczny Zarz. Gł. ZNP usilnie i energicznie zabiega o uzyskanie aprobaty Ministerstwa Oświaty na:

- 1) zamknięcie całości studiów na Koresp. WKN w okresie dwuletnim;
- 2) prawo do korzystania z urlopów płatnych celem wzięcia udziału w styczniowych miesięcznych kursach żywego słowa;
- 3) skrócenie studium dokończeniowego do 6 miesięcy;
- 4) zaliczanie studiów na WKN do przyjęcia na odpowiadający rocznik Instytutu Nauczycielskiego bez straty czasu;
- 5) zaszeregowanie absolwentów WKN do wyższej grupy uposażenia.

Postulaty i wnioski w tej sprawie przedłożone przez Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP Ministerstwu Oświaty zostały już w ustnych wypowiedziach czynników kompetentnych potraktowane przychylnie i życzliwie oraz poczynione zostały już obietnice pozytywnego ich załatwienia.

Dyrektor WKN:

Stefan Ubysz

KOMUNIKAT

Koła Nauczycielskie Towarzystw Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej, Polsko-Radzieckiej, Polsko-Czechosłowackiej, Polsko-Bułgarskiej, przyjmują ogłoszenia tych Koleżanek i Kolegów, którzy pragną nawiązać korespondencję z nauczycielami jugosłowiańskimi, radzieckimi, czechosłowackimi,

mi, bułgarskimi, francuskimi, szwajcarskimi, szwedzkimi i norweskim. W zgłoszeniu należy podać imię, nazwisko, adres oraz kraj, z którym pragnie się korespondować. Ewentualne listy przysyłać należy za pośrednictwem Zarządu Głównego, Wydział Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Ponadto wspomniane Koła przyjmują zgłoszenia tych Koleżanek i Kolegów, którzy zamierzają zaprosić nauczycieli z krajów wymienionych w komunikacie na miesięczną gościnę u siebie oraz korzystać z gościn u osoby, którą gościć będą, w czasie wakacji letnich w roku 1948.

W zgłoszeniu podać imię, nazwisko, adres, kraj, skąd pragnie się zaprosić gościa.

CZASOPISMA ZAWODOWE I PEDAGOGICZNE ZNP.

Celem ułatwienia pracy i podniesienia poziomu wykształcenia pedagogicznego nauczycieli Związek Nauczycielstwa Polskiego prowadzi dość szeroką działalność wydawniczą.

Oprócz „Głosu Nauczycielskiego” (Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8), który służy bardziej aktualnym zagadnieniom zawodowym nauczycielstwa, ZNP wydaje jeszcze następujące czasopisma:

1. „Ruch Pedagogiczny”, organ Wydziału Pedagogicznego ZNP (Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8).
2. „Psychologia Wychowania”, organ Instytutu Pedagogicznego ZNP, jest to kontynuacja pisma wychodzącego dawniej pod nazwą „Polskie Archiwum Psychologii”, (Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8).
3. „Praca Szkolna”, miesięcznik, organ Wydziału Pedagogicznego ZNP, poświęcony praktyce wychowania i nauczania (Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8).
4. „Życie Szkoły”, wydawnictwo Wydziału Pedagogicznego Okręgu Pomorskiego ZNP poświęcone organizacji wychowania i nauczania (Toruń, ul. Bydgoska 8).
5. „Chowanna”, organ Instytutu Pedagogicznego ZNP w Katowicach (ul. Szkolna 9).
6. „Szkoła Zawodowa”, organ Sekcji Szkolnictwa Zawodowego ZNP (Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8).
7. „Szkoły Wyższe”, organ Sekcji Szkół Wyższych ZNP (red.: Łódź, ul. Trębacka 3, m. 10; adm.: Warszawa, ul. Smulikowskiego 1).

Ponadto w najbliższym czasie mają się jeszcze ukazać:

8. „Szkoła Specjalna”, organ Sekcji Szkolnictwa Specjalnego ZNP, poświęcony teorii i praktyce wychowania anormalnych.
9. „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, organ Komisji Badań Dziejów Oświaty i Wychowania ZNP.

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISM PEDAGOGICZNYCH

Informujemy, że I półrocze 1946/47 liczymy: 1.946 r. — 31.I. 1947 r. II półrocze: 1.II. — 30.VI. 1947 r.

INFORMACJE i PORADY PRAWNE

Z JAKICH POWODÓW MOŻNA UZYSKAĆ ROZWÓD I JAK SIĘ O TO NALEŻY STARAĆ.

Jednym z tragicznych skutków wojny jest zdarzające się często całkowite rozluźnienie się węzłów rodzinnych, co powoduje konieczność wszczęcia przez męża lub żonę postępowania, zmierzającego do rozwiązania małżeństwa. Jest to zło konieczne, lecz niekiedy innego wyjścia nie ma.

Celem przyjscia z pomocą tym spośród kolegów, których ta sprawa interesuje, podajemy niniejsze informacje.

Prawo małżeńskie reguluje dekret z 25.IX. 1945 r. (Dz. Ust. R. P., nr 48, poz. 270), który obowiązuje od dnia 1 stycznia 1946 r. Zagadnienie to opracowane jest w popularnej broszurce S. Bancerza pt. „Nowe prawo małżeńskie” oraz w innych obszerniejszych dziełach.

Jak wynika z przepisów powyższego prawa, rozwód można uzyskać albo a) za zgodą stron bez podania powodów, albo b) bez zgody jednej ze stron, przy czym trzeba udowodnić niżej podane przyczyny.

Za zgodą stron można uzyskać rozwód jedynie w ciągu 3 lat licząc od dnia 1 stycznia 1946 r., a więc najpóźniej do 31 grudnia 1948 r. Na żądanie jednego z małżonków sąd orzeka rozwód (i tu żadnego terminu nie ma), jeżeli uzna, że:

a) dobro niepełnoletnich dzieci nie stoi temu na przeszkodzie, oraz b) jeżeli stwierdzi trwały rozkład pożycia małżonków w szczególności dlatego, że drugi małżonek:

- 1) dopuścił się cudzołóstwa, chyba, że powód je przebaczył albo upłynęło 6 miesięcy odkąd o fakcie cudzołóstwa się dowiedział lub 3 lata od zajścia cudzołóstwa;
- 2) nastawał na życie powoda lub jego dziecka albo dopuścił się wobec powoda ciężkiej zniewagi, chyba, że ten mu przebaczył albo upłynęło 6 miesięcy odkąd powód o niej się dowiedział lub 3 lata od jej popełnienia;
- 3) odmawia środków utrzymania rodziny;
- 4) opuścił wspólne mieszkanie bez słusznej przyczyny, od roku, albo nawet ze słusznej przyczyny, jeżeli w ciągu roku od jej ustania nie powrócił;
- 5) prowadził życie hulawcze lub rozwiązłe, albo nakłaniał powoda lub dzieci do życia niemoralnego;
- 6) uprawia zajęcie hańbiące lub ciągnie zeń zyski;
- 7) nałogowo oddaje się pijaństwu lub narkomanii;
- 8) cierpi na weneryczną chorobę zaraźliwą, dla małżonka lub potomstwa niebezpieczną;
- 9) cierpi na chorobę psychiczną od roku trwającą;
- 10) dotknięty jest niemocą płciową bez względu na czas jej powstania, nie można jednak powoływać się na niemoc osób, które ukończyły 50 rok życia.

Przyczyny te powodujące trwały rozkład życia małżeńskiego (są przytoczone przykładowo) i inne przyczyny, których ustawa nie przytacza, mogą być powodem rozwodu.

Ponadto rozwód może uzyskać małżonek na tej podstawie, że druga strona w czasie okupacji niemieckiej na terenie tzw. Generalnej Gubernii zadeklarowała swą przynależność do narodu niemieckiego lub swoje pochodzenie niemieckie albo jest narodowości niemieckiej i podlega wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego.

Pozew o rozwód składa się do Sądu Okręgowego ostatniego wspólnego zamieszkania małżonków, a jeśli ostatnie miejsce zamieszkania było za granicą (repatrianci), do Sądu miejsca zamieszkania strony pozwanej, tj. tej, przeciwko której wytacza się pozew (skargę rozwodową).

Do wytoczenia pozwu o rozwód koniecznym jest załączenie: 1) metryki ślubu, 2) metryki urodzenia, dzieci (o ile są dzieci), 3) zaświadczenia stwierdzającego wysokość pobieranego uposażenia.

Od pozwu trzeba opłacić wpis (urzędnicy i nauczyciele płać zasadniczo 1.000 zł zaliczki, oraz na wezwanie 220 zł i od załączników około 20 zł).

Po wniesieniu pozwu sąd najpierw wzywa obie strony do osobistego stawienia się na posiedzenie pojednawcze, a jeżeli ugoda nie dojdzie do skutku, to wyznacza rozprawę.

Przyczyny, które stanowią podstawę do rozwodu trzeba udowodnić najczęściej za pośrednictwem świadków, którzy powinni ustalić zarzuty stawiane w pozwie.

W wyroku rozwodowym sąd musi rozstrzygnąć sprawę powierzenia opieki nad dzieckiem oraz tę okoliczność, kto i ile będzie łożył na jego utrzymanie. Najczęściej sąd

powierza opiekę nad dzieckiem osobie niewinnej, tj. tej, która nie dała swym postępowaniem powodu do rozwodu.

Na żądanie małżonka niewinnego, który nie może się utrzymać własnymi siłami, sąd przyzna mu koszty utrzymania od drugiego małżonka chociażby niewinnego.

Są to tzw. alimenty. Istnieje tu równość stron, a więc alimenty przyznaje się tylko tej osobie, która nie ma środków utrzymania i to nie tylko kobiecie od mężczyzny, lecz i mężowi od żony.

Postępowanie przed Sądem Okręgowym w sprawach rozwodowych może toczyć się bez udziału adwokata i odbywać się przy drzwiach zamkniętych. Ze względów jednak praktycznych radzimy zasięgnąć zawsze porady adwokata, gdyż prowadzenie sprawy przez osobę nieobszarowaną praktycznie ze stosowaniem przepisów i postępowaniem sądowym, może spowodować nieraz bardzo przykre komplikacje prawne i zbędne wydatki oraz przewlekanie sprawy.

Pomoc adwokata jest niezbędna przede wszystkim przy wytoczeniu pozwu o rozwód, którego sformułowanie ma wielkie znaczenie. (Można się w tych sprawach zwracać do naszego adwokata w Warszawie i za pośrednictwem Wydziału Prawno-Ekonomicznego Zarządu Gł. ZNP).

Trzeba dodać, że od 1 stycznia 1946 r. znaczenie prawne ma tylko małżeństwo zawarte przed urzędnikiem stanu cywilnego, zaś co do rozwodu, to ważne jest tylko rozwiązanie małżeństwa dokonane przez sąd państwowy (tzw. kościelne rozwody po 1 stycznia 1946 r. nie mają znaczenia prawnego).

J. P.



SPRAWY ORGANIZACYJNE

JAK PRACUJE WYDZIAŁ SAMOPOMOCY ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Wydział Samopomocy Zarządu Głównego Z.N.P. jest jedną z agend pracy Związku, która ma bliski i często bezpośredni kontakt z ogółem Koleżanek i Kolegów.

Wszyscy członkowie Z.N.P., którzy z tych czy innych względów znajdują się w ciężkiej sytuacji materialnej; wszyscy, których dotknęła choroba, wreszcie wdowy i sieroty po zmarłych nauczycielach zwracają się o pomoc i opiekę do Wydziału Samopomocy.

Celem usprawnienia pracy i zorientowania się, jakiego rodzaju pomoc jest ogółowi Koleżanek i Kolegów potrzebna, został Wydział Samopomocy podzielony na 4 podwydziały: 1) Fundusz Zapomóg Doraźnych; 2) Fundusz Leczniczy wypłacający zasiłki tylko nauczycielom czynnym; 3) Fundusz Wdów i Sierot, im. St. Nowaka, opiekujący się najbardziej potrzebującymi wdowami i sierotami po nauczycielach; 4) Fundusz Stypendialny, im. Zygmunta Nowickiego, przyznający stypendia dla młodzieży szkół średnich i wyższych, przeważnie jednak sierotom i półsierotom po nauczycielach.

W r. ubiegłym 1946, poszczególne podwydziały przyznały i wypłaciły następujące ilości zapomóg, wahaających się od 500 — 3.000 zł. 1) Fundusz Zapomóg Doraźnych — 455 zapomóg na sumę 680.000 zł. 2) Fundusz Leczniczy — 377 zapomóg na sumę 575.000 zł. 3) Fundusz Wdów i Sierot — 923 zapomogi na sumę 1.383.000. — zł. 4) Fundusz Stypendialny przyznał 108 stypendiów na sumę 640.000 zł.

Ponieważ w myśl uchwały zjazdu Z.N.P. w Bytomiu, członkowie nasi wpłacają na Wydział Samopomocy za ledwie 2 zł miesięcznie, czyli 50 gr na każdy podwydział — nasuwa się pytanie, z jakich funduszy Wydział wypłacał tak liczne zapomogi?

Z pomocą przyszło nam Ministerstwo Oświaty, które ufundowało 50 stypendiów; poszczególne Okręgi Z.N.P. ufundowały łącznie 8 stypendiów; ponadto Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przyznało kilkakrotnie po 10.000 zł specjalnie na Fundusz Wdów i Sierot.

Największej jednak pomocy udzielił Wydziałowi Samopomocy ob. premier E. Osóbka-Morawski, który przysłał na zapomogi doraźne dla nauczycieli czynnych, obarczonych dużą rodziną i znajdujących się w ciężkich warunkach po 5.000.000 zł. miesięcznie w ciągu m. listopada i grudnia 1946 r., oraz stycznia 1947 r. Z funduszu tego zwanego funduszem „P” wypłaca się miesięcznie minimum 1.000 zapomóg po 5.000 zł. każda.

Ponadto z resztówek tego funduszu uruchamia Wydział Samopomocy w najbliższych miesiącach „Dom dla cserytów — starców” na 100 osób.

Współpracuje też Wydział Samopomocy z Komitetem Koordynacyjnym Pomocy Dzieciom przy Ministerstwie Oświaty. W ramach tej współpracy wysłano chore dzieci na półroczny pobyt do Szwajcarii oraz zdrowe na 2-miesięczny pobyt w Norwegii; chorowite dzieci nauczycielskie umieszcza się w „Wiosce Szwajcarskiej — Don Suisse” w Otwocku oraz prewenterium P.C.K. w Dzierżęni. Obecnie wysyła się pewną ilość sierot i półsierot po nauczycielach na 3-miesięczny pobyt do Danii.

Dzięki staraniom Wydziału Samopomocy udało się też umieścić pewną liczbę sierot po nauczycielach w „Domach Dziecka”.

W maju 1946 r. skierował Wydział Samopomocy wezwanie do ogółu Koleżanek i Kolegów, aby opodatkowali się specjalnie na pomoc dla wdów i sierot po nauczycielach, znajdujących się częstokroć w skrajnej nędzy. Niestety, apel ten poza nielicznymi wyjątkami, pozostał bez echa.

Artykuł niniejszy daje tylko pobieżny szkic pracy Wydziału Samopomocy. Trudności, z jakimi Wydział walczy, są b. duże; nie zawsze można pomóc Koleżankom i Kolegom w miarę ich próśb i potrzeb.

Jak nazwa Wydziału wskazuje, pomoc udzielana potrzebującym powinna być przede wszystkim oparta na wzajemnej pomocy członków Z.N.P., a nie na subwencji z zewnątrz; miejmy więc nadzieję, że najbliższy ogólny zjazd Z.N.P. postanowi, aby większa ilościowo część składki wpłacanej przez członków była przeznaczona na Wydział Samopomocy, wydział wzajemnej pomocy. D. Wyszynska

GMACHY Z.N.P. W WARSZAWIE

Nie wszystkie są jeszcze całkowicie odbudowane, bowiem na usługach naszej woli odbudowy nie stanęły potrzebne fundusze, więc tempo pracy nie było na miarę naszych wielkich chęci. Ale już dziś w gmachach Z.N.P. mieszczą się obok Zarządu Głównego Z.N.P., sala konferencyjna i zjazdowa, Wydziały: Organizacyjny, Gospodarczy-Finansowy, Pedagogiczny, Pracy Społecznej, Prawno-Ekonomiczny, Samopomocy, Wczasów i Turystyki, Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, Wydawniczy, sekcje zawodowe (i ich agendy), redakcje „Głosu Nauczycielskiego” i „Pracy Szkolnej”, Polska Agencja Oświatowa, informacja, kasa i buchalteria, archiwum, biuro maszyn, kancelaria ogólna, ewidencja.

powielarnia, magazyny, biuro odbudowy gmachów, referat zaopatrzenia, administracja domów, Komisja Badania Dzieł Oświaty i Wychowania, Instytut Pedagogiczny Z.N.P. z biurami, salami wykładowymi i internatem, centralna biblioteka i czytelnia Z.N.P., hotel, kuchnia i stołówka) — mieszkania członków i pracowników Zarządu Głównego, Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej z biurami, salą wykładową, laboratorium psychopedagogicznym i poradnią ortofoniczną, Wzorcownia Pomocy Naukowych i Centralna Pracownia Dydaktyczno-Naukowa Ministerstwa Oświaty, Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych R.P., Towarzystwo Burs i Stypendiów R.P., Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju, biura Najwyższego Trybunału Narodowego (w zwią-

ku z procesem niemieckich zbrodniarzy wojennych), Centralny Klub Nauczycielski, Zarządy: Okręgu Warszawskiego Z.N.P., Oddziału Stołecznego Z.N.P. i Oddziału Powiatu Warszawskiego Z.N.P., Spółdzielnia „Samopomoc Nauczycielska”, (biura, magazyny, sklep), Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” (biura, magazyny, introligatornia, księgarnia i magazyny drukarskie), Zakład Psychologii Wychowawczej U.W., Seminarium Pedagogiki i Organizacji Szkolnictwa II U.W., Seminarium Języka Polskiego U.W., Instytut Forenetyczny U.W., Studium Pedagogiczne U.W. i inne.

To suche wyliczenie świadczy o tym, jak materialny dorobek Z.N.P. służy polskiej kulturze. Dalsza odbudowa naszych gmachów trwa.

OGŁOSZENIA

PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY WARSZAWA, TARGOWA 63

J. E. PŁOMIŃSKI

W KRĘGU POLSKIEJ IRREDENTY

Studium „O rzezi galicyjskiej”, Jakubie Szeli i Edwardzie Dembowskiem.

„Praca d-ra Płomińskiego oświecla ruch ludowy ub. stulecia, który w przedwojennych podręcznikach i książkach dla młodzieży przedstawiony był często w sposób opaczny i jednostronny”.

Cena zł. 95.—

zatwierdzone do użytku szkolnego i polecane dla bibliotek gimnazjalnych i nauczycielskich pismem Ministra Oświaty L. dz. VI OC 2044 z dn. 3. I. 1947 r.

SPRZEDAŻ WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Pomoc w pracy wychowawczej i zawodowej

wyjaśnienie wielu zjawisk psychologicznych i rozwiązanie wielu zagadnień pedagogicznych

znajdziesz w książkach wydanych nakładem Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia”. Warszawa Smulikowskiego Nr 4 tel. 8-75-65 konto PKO I — 128, Bank Spółd. Nr 85.

1. **Baley Stefan** — Charakterologia i typologia dzieci i młodzieży 80.—
2. **Dawid J. Wł.** — O duszy nauczyciela 50.—
3. **Kreutz Mieczysław** — Kształcenie charakteru 100.—
4. **Kreutz Mieczysław** — Główne kierunki współcz. psychologii 80.—
5. **Millerówna Romana** — O pracy nauczyciela 50.—
6. **Nawroczyński Bogdan** — Współczesne prądy pedagogiczne —
7. **Rowid H.** — Podstawy i zasady wychowania 420.—
8. **Skierczyński M. i T. Krawczykowski** — Zabawy i gry ruchowe (podr. metod) 250.—

W najbliższym czasie ukażą się:

1. **Grzegorzewska M.** — Listy do młodego nauczyciela
2. **Kreutz Mieczysław** — Osobowość nauczyciela wychowawcy
3. **Markinówna E.** — Psychologia indywidualna Adlera
4. **Washburne C.** — Przystosowanie szkoły do dziecka

W przygotowaniu:

1. **Hessen S.** — Struktura i treść szkoły współczesnej
2. **Lubodziecki R.** — Okno w zieleni
3. **Suchodolski B.** — Wychowanie moralno-społeczne

Każda z wymienionych książek winna się znaleźć w podręcznej bibliotece nauczyciela.

KURSY KORESPONDENCYJNE JĘZYKÓW OBCYCH

Zatwierdzone przez kuratorium — dają możliwość osobom zamieszkałym na prowincji opanować języki obce.
Informacje: Warszawa, Bracka 18.

Która z bezdzietnych rodzin nauczycielskich mogłaby przyjąć za swojego lub na wychowanie sierotę chłopca 3-letniego, zdrowego — proszona jest o podanie adresu do Administracji „Głosu Nauczycielskiego”.

Bierniak Aleksander P.O. Box. 260/46 London S.W.I. England — poszukuje brata Tomasza, nauczyciela, ur. w r. 1912 w Kuźmierzach, pow. postawskiego. Ew. zgłoszenia kierować pod powyższy adres.

Proszę o podanie adresu **Kol. Kwaśniewskiej Bronisławy** (nazwisko panięńskie) b. kierowniczkę szkoły powsz. żeńskiej w Chodorowie, woj. lwowskie, oraz **Kol. Leona Sigdy**, Leonówka gm. Tuczyń, Wołyń. Lis Leon, Piotrków Tryb., Sienkiewicza 7.

Kto z kolegów posiada książkę pt. „BAJOWE BAJECZKI I ŚWIERSZCZOWE SKRZYPECZKI” — M. Kownackiej. Zgłoszenia z podaniem ceny prosimy nadesłać do Inst. Wyd. „Nasza Księgarnia”. Warszawa, Smulikowskiego 4.

Soroko Stanisław w Dąbiu, Gniewkowo, Inowrocław, poszukuje siostr Jadwigi, Janiny i brata Tadeusza z Sambora.

POSZUKIWANIE RODZIN

Wiktora Palczewskiego, nauczyciela z Kiemieliszek, poszukuje żona Klementyna Palczewska, Nowe Miasteczko, pow. Koźuchów, woj. wrocławskie.

Poszukuję męża **Franciszka Strzeleckiego**, kier. szkoły w Włodzimierzu, przebywającego od r. 1940 w Rosji. Wszelkie dane proszę kierować: **Maria Strzelecka**, Pilawa, pow. garwoliński.

Marii Zaborowskiej, nauczycielki szkoły powszechnej z okolic Brześcia poszukuje siostra **Dorota Rutkowska**, Jelenia Góra, ul. Flisaków 4 m. 7.

Malwina Dorocińska, Wolsztyn, poczta Świętyno przybyła z ZSRR, prosi o wiadomość o losie Tadeusza i Kazimierzy Stępniewskich Warszawa, Ludwika Faranowskiej Białostok, Romualda Oleszkiewicza Wołkowysk.

Stefania Rypeściowa, Przybroda poczta Klecko, pow. Gniezno poszukuje Siwaka Dominika i Jarosławę nauczycieli z Kopyczyniec woj. Tarnopol.

Jadwiga Jakubowska, Udrycze p-ta Stary Zamość poszukuje świadków śmierci męża, Władysława Jakubowskiego,

kier. szkoły w Moskwinie pow. Kostopolski, który zginął w 1939 r. pod Sadową Wisznią.

Maria Ozerwińska, Warszawa, Inżynierska 11 m. 16, poszukuje Leona Józefa Czerwińskiego ur. 20.II.1901 syna Marii i Franciszka — ostatnio widzianego w obozie koło Hamburga.

Zygmunt Kuczyński, wieś Potykowo gm. Kleszewo, pow. pułtusi, poszukuje córki Wandy ur. 7. I. 1924, która przybyła z obozu niemieckiego i przebywa w woj. śląsko-dąbrowskim.

Notujemy

UPOWSZECZNIE NIE KSIĄŻKI

Interesujące uwagi na ten temat czytamy w nrze 9 „Związkowca”.

Jaki jest stan posiadania, braki, środki zaradcze, ilustruje ankieta Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Związki Zawodowe rozporządzają w tej chwili tysiącem bibliotek mających ponad 200.000 tomów. Stanowi to poważną pozycję, bo 10 procent wszystkich książek w Polsce. Przed wojną norma europejska wynosiła: jedna książka na dwóch obywateli — w Polsce na pięciu, obecnie jedna książka wypada na 11 mieszkańców.

Jak wynika z ankiety, zapotrzebowanie książek przez czytelnika jest bardzo małe. Należy przystąpić do akcji dostarczenia książki czytelnikowi. Jest to zadaniem aktywistów Związków Zawodowych. Środki działania są następujące: zmobilizować zespoły młodzieżowe, nauczyć ludzi pracy czytać, zwać ich z książką, tak by stała się nierozłącznym towarzyszem. Metody najskuteczniejsze: urządzenie konkursów wśród członków zakładów pracy na temat: „Dlaczego

czytam książkę” — połączonych z nagrodami, konkursy odgadywania autorów czytanych w świetlicy wyjątków z dzieł naszych najlepszych pisarzy, organizowanie wystaw książek reprezentujących wszystkie działy literatury, oczywiście ograniczając do kilku najmocniejszych w danej dziedzinie pozycji i pamiętając zawsze o poziomie i potrzebach środowiska. Inne środki to konkursy dobrego czytania, deklamowania, wciąganie do tej akcji amatorskich zespołów teatralnych i w. in.

Wszystkie te środki dadzą pożądane rezultaty tylko w tym wypadku, jeśli książka będzie dostępna dla mas pracowniczych. Dzisiaj jest tania, ale jeśli zapotrzebowanie będzie się zwiększać, książka stanie się droższą i wytworzy się stan przedwojenny, słowem, błędne koło.

Musimy z tym walczyć. Musimy zdobywać odbiorców książki. Do tego dojdziemy przez popularyzację książki i odpowiednie doprowadzenie jej do rąk pracownika. „Jeśli to osiągniemy zostanie nam w dużej części odjęta troska o poziom kulturalno-oświatowy klasy pracującej”, o poziom kulturalno-oświatowy Narodu.

a. b.

ODPOWIEDZI Redakcji

Kol. Roman Botta — Stary Sącz.

Uwagi zawarte w Waszym artykule są słuszne, nie przyjmujemy: 1) Z.N.P. obejmuje organizacyjnie nauczycieli szkół wszystkich stopni, od przedszkoli do uniwersyteków włącznie, co Waszym zdaniem należałoby jeszcze zrobić?, 2) sprecyzujcie konkretnie, jak sobie wyobrażacie „odrodzenie szkoły polskiej i nauczyciela”, które według Was nastąpi wtedy, „jeżeli na płaszczyźnie demokratycznej znajdzie się szkoła powszechna, średnia i wyższa, a ich wychowawcy utworzą jedną rodzinę”.

Napiszcie wyraźnie, chętnie wykorzystamy.

3) O stworzeniu specjalnego pisma oświatowego dla wszystkich mowy nie ma, to przerasta nasze możliwości finansowe, przed wojną próbowaliśmy i nie wyszło.

Kol. Stanisław Hryniewicz — Katowice.

Artykuł Wasz nadaje się raczej do pism społeczno-literackich typu „Tygodnik Powszechny”, „Dziś i Jutro” itp.

Kol. Michał Kwaśniewski — Bądz Dąbny

Artykuł b. interesujący, ale na skutek zbyt skondensowanej jego formy, zagadnienia: podaży, emisji, pieniądza, ceny towarów, produkcji — budzić mogą u czytelnika wątpliwości. Uwagi są słuszne, ale ujęte w zbyt szczupłe ramy nie zostaną właściwie zrozumiane.

Ks. Miłym słowem za miłe dziękujemy słowa skierowane pod adresem Zarządu Głównego ZNP i jego pracowników z okazji spędzenia przez Was miodowego miesiąca w „Świętezi”, królowej naszych czasów w Szklarskiej Porębie.

Kol. C. Święch, Świerżowa Polska. Nie odpowiada nam forma przysłanego artykułu.

Kol. M. Pietrkiewicz — Maziarze. Cóż, Koleżanko, czy sądzicie, że notatka Wasza zmieni obecny stan? Te sprawy należy rozstrzygać na swoim terenie z właściwymi czynnikami.

Kol. K. Jacewiczowa i inni koledzy nadsyłają ogłoszenia do działu „Poszukiwanie rodzin”. Od czasu wprowadzenia cennika nie umieszczamy bezpłatnych ogłoszeń. Należność trzeba opłacać z góry.

Młodszy „Głosu Nauczycielskiego”. Zagadnienie przez Was poruszone było już kilkakrotnie tematem rozważań na łamach naszego pisma.

Kol. A. Nowiński — Pyzdry. „O godności stanowiska nauczyciela”. Piszemy o tym w nr 4-5 „Głosu Nauczycielskiego” (o usamotnieniu administratora szkolnego).

Kol. Idem. „O postawie ideowej nauczyciela” pisaliśmy w Nr 4-5. Zagadnieniu temu poświęciliśmy dużo miejsca w poprzednich numerach „Głosu”. Sprawa konkordatu, opłat za śluby itp. nie interesuje nas specjalnie. „Ważną sprawę” wykorzystamy.

Kol. H. Nowakowski — Gniezno. Przekazaliśmy „Pracy Szkolnej”.

Kol. Chuchnowski — Koprzywnica. Humoreska nieaktualna.

Kol. Jan Śliwa w Orzechowie. Mylicie się pisać, że nikt się dotąd sprawą nie zajął. Czytajcie pilniej „Głos Nauczycielski”. Drukujemy wyjątki z Waszego artykułu. Jeżeli macie możliwości drukowania w całości w którymś z dzienników, to odeślemy Wam materiał po uprzednim opłaceniu kosztów przesyłki.

CENNIK OGŁOSZEŃ: kolumna 40 tys. zł. 1/2 kolumny 20 tys. zł. 1/4 kolumny 10 tys. zł. 1/8 kolumny 5 tys. zł.

1/16 kolumny 3 tys. zł. Poszukiwania rodzin 10 zł. za wyraz

Członkowie Z. N. P. otrzymują „Głos Nauczycielski” bezpłatnie.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.

Redaguje Komitet.

Za Komitet Redakcyjny — Stanisław Brzozowski

Wydawca w imieniu ZNP. — Tomasz Szczechura

Drukarnia Nr 2, „Czytelnik”, Marszałkowska 3/5

B-19993